

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłaca się 40 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-letnią wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ . 6 „
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmańiej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Recepta na obstrukcyę.

Skończyły się wakacje. Epoka wycieczek mistryalnych do Ischlu, niezobowiązujących konferencyj z wybitnymi mężami stanu, interesujących interwiewów na świeżem powietrzu — skończona. Wrzesień nadechodzi, terminu prę, pieniędzy w kasach rządowych nie ma, najniezbędniejsze potrzeby państwa niezaspokojone, wszystko pecha do rozwiązania tego rozgardyaszu, trwającego już z górą półczwarta lat w Austrii.

Jesień przynosi z sobą otrzeźwienie: wszystkie bajdurzenia rozmaitych projektowiczów — wylęgle w skwarach słońca — pryskają, jak bańki mydlane.

Ze zdumieniem można było czytać onegdaj w *Pester Lloydzie* wynurzenia jednego z naszych prowodów hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Jakiś żydek wiedeński wpadł na niezwykle koncept odwiedzenia hr. Wojciecha Dzieduszyckiego w jego ustroniu nad Byszczycą.

Noc letnia usposobiła twórcę Świętego Ptaka do poezyi, puścił wodze swej fantazyi i głośno marzył. Żydek wiedeński spisywał cieżwie te myśli hr. Dzieduszyckiego, o współczesnej polityce, na temat szkodliwości obstrukcyi czechskiej i niepodobieństwa przywrócenia ukochanej „prawicy“ i puścił je w lot na dziennikarski jarmark. Pierwszy drukował je peszteński *Lloyd*, za nim poszły różne blaty wiedeńskie i dzienniki galicyjskie.

Czytając te elukubracye naszego filozofa z Jezupola, trudno wyjść z podziwu nad prostotą podanego środka rozwiązania trudności politycznych w Austrii. I kto by był myślał? Zdawało się, że to tak trudno. Najlepsze głowy nie dały temu rady. Suszono sobie mózgi trzy lata, najlepsze siły poszły na marne, przesunęło się półkopy ministrów, szefów sekeyi, hofratów, profesorów. Przybyło ministrów-emerytów co nie miara — wszystko na nic. Aż tu po tylu oto a tylu latach przyjeżdża do Jezupola pewien szmuk peszteński, siada pod słowiańską lipą z hr. Wojciechem, jakaś światłość ich ogarnia, przychodzi natchnienie, ten geniusz chwili — i przed ich oczyma urasta cały gotowy projekt: usunięcia obstrukcyi, uzdrowienia parlamentaryzmu, uratowania Austrii.

Es ist erreicht, może z dumą zawołać hr. Dzieduszycki wraz z wynalazcą patentowanej maszyny do skręcania wąsów na wzór Wilhelma II. *Es ist erreicht*, powtarzają chórem bezmyślne szmuki. Heureka woła hr. Dzieduszycki. Bo posłuchajcie, jakie to proste: „Obstrukcyja doprowadziła do tego, że wypada już zrezygnować z zamiaru tworzenia większości w Radzie państwa. Zamach stanu jest niebezpieczną grą, gdyż pomijając, że każde *coup d'Etat* wymaga swego *coup de Thäter* — a tego w danym wypadku

nie ma i nikt po temu nie zdradza ochoty — lecz co gorsza zamach stanu znosi ciągłość prawną i wstrząsa podstawami prawnymi państwa. Nie idzie już obecnie — powiada hr. Dzieduszycki — o reformę konstytucyi w duchu autonomicznym, lecz idzie o uzdrowienie parlamentu zapomocą usunięcia obstrukcyi. Wszakże nie każda obstrukcyja musi być ze świata zglądzoną, owszem trzeba zostawić nieraz mniejszościom możność robienia obstrukcyi w licznych wypadkach, kiedy się uchwała jakieś ustawy, trzeba im zostawić tę możność obstruowania tak długo, dopóki między większością a mniejszością nie stanie kompromis. I tu jest obstrukcyja dopuszczalna.

Obok tej jest jeszcze druga obstrukcyja, zła i niedopuszczalna. To jest obstrukcyja przeciw budżetowi, przeciw uchwaleniu kontyngentu rekrutów i przeciw ratyfikacyi układów z innymi państwami. Taka obstrukcyja jest niedopuszczalna. I taką zaleca hr. Dzieduszycki zwalczać w następujący sposób:

Bierze się dwa pokoje, do jednego wtyka się partyę rządową, do drugiego opozycyę, która robi obstrukcyę.

Daje się im białe kartki, na 24 godzin przedtem przez prezydenta Izby umyślne w tym celu spreparowane.

Zamyka się to wszystko na pewną ilość godzin, poczem sale się otwierają. Od każdego posła odbiera się kartkę, oddaje się je prezydentowi, ten je liczy i ogłasza wynik głosowania pisemnie.

Oto jest tok myśli hr. W. Dzieduszyckiego. Żałujemy, że hr. Wojciech Dzieduszycki nie wypowiedział ich weześniej.

Byłoby oszczędziły państwu ciężkiej katastrofy, Kołu polskiemu kompromitacyi na drodze od Clarego do Koerbera, a hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu wielu i licznych ewolucyj politycznych, które w tym czasie przerobil. Pozytywna rada podzielenia parlamentu na dwie części i zamknięcia opozycyi i stronnictwa państwowego w dwu salach, jest zbyt prostą na skomplikowane choroby austriackiego parlamentu. Nie każda prostota jest genialną.

Wątpimy, czy dr. Koerber zechce ją według recepty hr. W. Dzieduszyckiego wprowadzić. W każdym razie dowodzi, że twórcą większości autonomicznej, współpracownik adresu i wielki przyjaciel Czechów, w czasie ubiegłych wakacyj wiele przemyslał, niejedno zdanie zmienił, że co przed rokiem jeszcze zwalczał, to dziś sam przyznaje. Nie wynika z tej ewolucyi umysłowej, żeby tak zaraz i na poczekaniu można radę dla odrotu wymyśleć. Tak znów łatwo nie jest nawrócić i tak prostymi środkami, jak genialna propozycyja filozofa z Jezupola, nie można Austrii wyciągnąć z błota, w którym ją większość autonomiczna z Czechami na czele pograżała.

Ze spraw krajowych.

(Drobne melioracye. — Spółki wodne dla drenowania lub osuszenia gruntów).

Przedkładane corocznie Sejmowi sprawozdania z czynności biura melioracyjnego przekonują, jak od dłuższego szeregu lat zapanował w kraju żywszy ruch ku ulepszeniu i zmeliorowaniu gruntów. Mamy przed sobą tylko urzędowe cyfry, a wiadomo, że wiele robót w kraju wykonują także prywatne przedsiębiorstwa i prywatni technicy, a od tych brak wszelkich danych.

Z tych urzędowych wykazów dowiadujemy się, że w ostatnich pięciu latach zaprojektowało biuro melioracyjne samego drenowania na obszarze 40.270 morgów. Niestety, wykonali właściciele drenowanie w tym okresie czasu tylko na 14.510 morgach, czyli zdrenowali w przecięciu 36 procent tego obszaru, na jaki plany zostały sporządzone.

Wobec znanego położenia naszych rolników, wysokich ciągle wzrastających dania publicznych, ustawicznych klęsk elementarnych i przeróżnych innych trudności, z jakimi rolnictwo ma do walczenia, i ta cyfra jeszcze jest pocieszająca.

A co najwięcej pociesza, to liczba rokrocznie zgłaszających się włościan o zmeliorowanie ich gruntów. W ostatnim roku ubiegłym sporządziło biuro melioracyjne projektów technicznych dla osuszenia gruntów włościańskich rowami na obszar 2.986 morgów a dla zdrenowania na 1492 morgów. Ci włościanie, którym grunta już zdrenowano, nie znajdują dosyć słów podziękki i uznania dla biura. Włościanie mają wszakże o tyle rzecz ułatwioną, iż oprócz bezpłatnej pomocy technicznej, otrzymują na ten cel zasilki z funduszu krajowego i państwowego po jednej trzeciej części kosztów, tak, iż sam włościanin ponosi tylko jedną trzecią, a i tej nie potrzebuje dać w gotówce, lecz w robociznie.

Ponieważ zdarza się często, iż zdrenowanie lub osuszenie jednej posiadłości nie da się z łatwością przeprowadzić, jeżeli i sąsiednie grunta nie zostaną objęte tą melioracyą, w tych wypadkach musi kilku lub kilkanaście rolników przystąpić razem do melioracyi. Takie zbiorowe melioracye, w które wchodzić mogą i grunta dominikalne, kraj i rząd tak samo subwencyonuje, jak i włościańskie. W takich atoli wypadkach trudno między kilku, a jeszcze bardziej między kilkunastoma właścicielami, osiągnąć zgodę, a i jeden oponent nieraz może udaremnić całą robotę, nie pozostaje więc inna droga, jak korzystając z postanowień ustawy wodnej, dążyć do zawiązania spółek wodnych, przy których mniejszość, sprzeciwiająca się robotom melioracyjnym, może być zmuszoną do wykonania zamierzonych przez większość robót.

Włościanie więc w takich razach, kiedy musi być zmeliorowany większy obszar, należący do wię-

ECHA.

XIX.

Wielka rewolucyja francuska ma jedną słabą stronę, tj. — że się dotąd nie skończyła. Publikowano z rozpoczęciem jej uroczyste prawa człowieka, wyrzeczono równość obywatelską, zniesiono wszystkie tytuły — a dziś, po stu latach, każdy, gdzie może, odgrzebuje herb, tytuł, a bodaj podejrzanę wartość przydomek, żeby go na bitycie między imieniem a nazwiskiem umieścić — i choć każdy mówi głośno, że to głupstwo, eichaczem gnę kark, całuje ręce i inne członki ciała możnych tego świata, aby zyskać bodaj najlichszy orderok.

I nie czyniłby tego lada mały karyerzysta z szarego końca, gdyby to w górze nie popłacało, gdyby w sferach, które nami rządzić raczą, nie było prądu wstecznicstwa, płynącego z rozpiętymi żaglami przeciw wszystkiemu, co czuć ordynarnym demokratyzmem.

Po epoce oświeconego despotyzmu, któremu rewolucyja szyki pomieszała, wkroczyliśmy w epokę estetycznego despotyzmu w stylu barokowym, który liczy troskliwie palki w koronach i wedle stęchlizny staroświeckich herbów, uznaje zasługi ludzi i prawa ich do przewodzenia nad innymi.

Z bolesnem też upokorzeniem spostrzegam wyjątki, które rzucają cień na blaski nowego kierunku. Jeśli np. spotkam się na rogach ulic z plakatami, których napis brzmi: „Kochany doktorze Koerber!“ — to mimowoli rumienię się, że na tem wysokim stanowisku nie błyszczy żaden tytuł książęcy lub

hrabiowski, i myślę ze zgrozą o tem, że ten i ów chłop wyobraża sobie, że to jakiś cudowny „dochtor“, który za szóstkę zęby wyrzywa.

Ekscelencya Tarnowski dziwi się, iż demokracya dotąd nie uwierzyła, że zwyciężyła. I w istocie! Po co wicznie gmerać w kwestyi demokratycznej, kiedy referat ten został już przez wielką rewolucyę zalatwiony. Po wielu abolicyach i restytucyach przez rozmaite systemy obłaskawiania i krzyżowania, doprowadziło się do rasy spokojnego, cierpliwego i pokornego bydelka demokratycznego, które głosuje, jak wysoki rząd zechce i skacze tak, jak mu utytułowani panowie każą. Demokracya zwyciężyła zatem i kwestyją tą, jako zamkniętą, nie ma się co dalej zajmować.

Szczególniej nowa odmiana kołtuństwa miejskiego udała się wybornie. Skrzyżowanie twardogłowych tyków z dobrodusznymi pasibrzuchami, z domniejszą krwią lokajskiej, wydało rasę o karku tak miękkim, a rozumie tak bakamutnym, że lada furfant, udający pana, a mający trochę władzy w ręce, może kołtunów tej rasy na podwórko reakcyjne zaprowadzić. Mają oni właśnie dosć oglady światowej, a żeby się dobrze w przedpokoju prezentować, a bardzo łaskotliwy żołądek, ażeby się chcieć wrzecz dobrego jadła i napitku. Jeżeli zatem jest gdzie korytko, a po plecach łaskawie poklepią, to nowoczesny kołtun suto się ubierze, wypomada, wyszwarcuje — wstydzi się demokracyi, radby zostać orderowym panem i idzie na lep reakcyjnych kusicielii. Godność staro-go, uczeiwego mieszczaństwa ma — ale w skrzyni —

z dumy człowieka, który los swój zawdzięcza pracowitej dioni i myślami pooranej głowie śmieje się jako z przesądu, bo obliczył, że giętki kark i wysługiwanie się po przedpokojach pańskich więcej mu przyniesie.

Cóż więc dziwnego, że te pokureza mieszczaństwa zniknęły, jak kamfora, gdy na sali ratuszowej zebrała się gromadka demokratów pod hasłem samodzielnego polityki w imię szybszego postępu i większej wolności? Samodzielnosc, niezawisłość zdania, odwaga polityczna — to są cnoty zbyt drażliwe dla takich, którzy do pańskiego żłobu nawykli. Oni wierzą święcie, że demokracya w nich już dawno zwyciężyła — i że nie ma co dyabla wywoływać, bo tak, jak jest, jest dobrze.

To też, jak słyszę, *meeting* demokratyczny na ratuszu poburzył wiele krwi — nietyle u zapasionych kołtunów, ile w żyłach rozmaitych ekscelencyj, które wprost mówią, że zerwanie z centralnym komitetem przedwyborczym, a co gorsza, z solidarnością Koła polskiego — to nie lekkomyślność, lecz zbrodnia.

Podpaliliście kraj na cztery rogi — rzekła jedna z ekscelencyj, podobna bardzo do mumii faraonów — kazalbym was powywieścić!

A więc pokazuje się, że mam racyę, iż rewolucyja francuska jeszcze się nie skończyła i że koniec jej zacznie się od tego, iż konserwatyści przy pomocy rozmaitych Jezuitów, zaczną wieszać tych, co śmiały jeszcze mówić o demokracyi. No, ale jaka będzie kropka owego końca rewolucyi, to jeszcze

rej różnych właścicieli — postarać się winni o utworzenie spółki wodnej. Utworzenie zaś spółki będzie miało i tę korzyść, że ułatwi interesowanym złożenie datku konkurencyjnego, albowiem datki takie mają do wysokości trzechletnich zaległości pierwszeństwo przed innymi ciężarami rzeczowymi, a jeżeli spółka zaciągnie pożyczkę na spłatę datku konkurencyjnego, to raty pożyczki ściągac będą od spółników urzędy podatkowe.

Ażeby ułatwić interesowanym zawiązywanie takich spółek, ułożył Wydział krajowy wzór statutu spółki, formularze na podanie do władzy politycznej, na założenie katastru konkurencyjnego, wogóle zarządził druk wszelkich potrzebnych wykazów i podań. W razie potrzeby powinni się tedy interesowani zgłosić do Wydziału kraj., gdzie otrzymają potrzebne pouczenie i druki bezpłatnie.

Zawikłania.

Problemat chiński wydawał się w pierwszej chwili dość jasnym i prostym. Ruch Bokserów nie bez poszlak podniety ze strony rządu chińskiego i dynastji, zwrócił się w sposób najbrutalniejszy przeciw elementowi europejskiemu w Chinach, przeciw wszystkiemu, co cudzoziemskie. Burzono misje chrześcijańskie — mordowano misjonarzy i nawróconych krajowców — pogwałcono najpierwszą zasadę prawa międzynarodowego, bo napadano na poselstwa obcych mocarstw z jednego posła zamordowano. Nieś ratunek zagrożonym poselstwom; ukarać Chińczyków i ich rząd za popełnione gwałty; przywrócić powagę międzynarodowemu prawu; zapobiedz powtórzeniu się podobnych zająć w przyszłości: ten cel wytknęły mocarstwa dla wspólnej wyprawy wojennej, której akt pierwszy rozegrał się wzięciem i zajęciem stolicy chińskiej przez oddziały wojsk sprzymierzonych państw.

Ale już w jednej z pierwszych mów na temat tej wyprawy, których cesarz Wilhelm II wygłosił już może tuzin cały — obok bardzo silnego, wprost brutalnego nacisku na ów moment „ukarania“ Chińczyków, odezwała się inna nuta, która mogła dać do myślenia dyplomatom europejskim. Postaramy się o to — mówił cięty cesarz niemiecki — ażeby w Azji nic się nie stało, bez wysłuchania woli Niemiec. A to już brzmiało zupełnie inaczej, niż ów pierwotny program „ukarania“ — to wyglądało na chęć preponderancji a równocześnie wskazywało na podejrzenie, jakoby między sprzymierzeńcami nosił się ktoś z zamiarami, przeciw którym cesarz już z góry się zastrzega.

Ale chwilowe zaniepokojenie, wywołane tym wstępem cesarskiej mowy, uspokoiło się widocznie — skoro mocarstwa zgodziły się na to, aby naczelną komendę nad wojskami sprzymierzeńców w Chinach objął niemiecki generał Waldersee. Posypały się ze wszystkich stron dytyraniby na szczerłość wdziałaniu mocarstw, których wojska wówczas były dopiero w marszu na Pekin — posypały się zapewnienia, że o podziale Chin nie ma mowy, że żadne mocarstwo nie pożąda niczego innego prócz ukarania winowajców chińskich i ubezpieczenia się od

nie wiadomo, bo latami jest strasznie dużo na świecie...

Börne powtarza gdzieś następującą anegdotę. Poeciwy murarz, spotkawszy się w Palais-Royal z Ludwikiem Filipom, podał mu rękę, którą król z emfazą uściśnął.

— Nie uniję już nigdy tej ręki! — zawołał rozradowany murarz.

A od tej brudnej ręki murarskiej wgrzyza się coraz bardziej brud w demokrację i zaraza ją trądami lokajstwa.

— Gdyby mnie król rękę uściśnął — dodaje szalony Börne — to zczyściłbym ją w ogniu, bo uścisk taki może być niebezpiecznym, gdy się do krwi dostanie.

Do krwi naszej demokracji wsiąkło już tyle owej potulności, zaraził ją taki brak samodzielności i odwagi politycznej, — podano jej tyle trucizn obojętności i apatii na wszystko, co ją otacza, że czas był zaprawić spróbować, czy demokracja jest zdolną na własną rękę, we własnym duchu i w imię wysokich godeł wolności i postępu rozpocząć działanie polityczne.

I w istocie kurtyna się podniosła — slyszeliśmy prolog. Czekamy, co będzie dalej.

Tymczasem strach biały pada już teraz na zwarte zastępy konserwatyzmu.

Nic nie szkodzi. Strach to najlepsza gubernantka reakcyonaryuszów.

Bez względu na rządów konserwatywnych w kraju zmusza dziś do walki. A więc dobrze! Idziemy do walki. Lecz nie wnosimy do niej nienawiści. Idzie o to, kto zdoła lepiej nieść pomoc skołataną krajowi i narodowi.

nich — bo wszelki zamiar zagarnięcia pewnej części tego wielkiego państwa, byłby niebezpieczny dla europejskiego koncertu. A nie bez racji powiedziano o tym koncercie, że on póty jest dobry i póty zgodny, póki... nie zacznie grać.

Ale antieuropejski ruch w Chinach od samego początku rzucił się w kierunku, który nietylko siłę ruchu tego ale i zgodę owego koncertu europejskiego na ciężką naraza próbę. Do rządu tych instytucji w Chinach, przeciw którym ruch bokserów się zwrócił, należy także rosyjska kolej, budowana na chińskim terytorium, wprawdzie za zgodą Chin, ale oczywiście przeważnie w rosyjskim interesie. Naprzód gromady zrewolucjonizowanych bokserów, z nimi i regularne wojska chińskie, napadły na oddziały techniczne rosyjskie i na ich wojskową assekurację, niszczyły dokonane roboty, rozpedzały robotników i kierowniczy personal techniczny wraz z oddziałami wojska.

I rozpoczęła się najformalniejsza, chociaż nie wypowiedziana urzędowo wojna chińsko-rosyjska. Jakby z pod ziemi wydobyła Rosya w lot 200.000 ludzi, którzy w czterech punktach wkroczyli do Mandżurji, rozpedzili i ruchawkę i regularne wojska chińskie, zabezpieczyli punkta dla budowy kolei ważne i zajęli kraj. Dziś już cała Mandżurja jest w ręku Rosji — kraj, który na przestrzeni 942.000 □ kilometrów, więc 1½ raza większej od Austrii z Węgrami, zamieszkały jest przez przeszło 8 milionów ludzi.

Rzecz prosta — że Rosya kraju tego już z rąk nie wypuści. Wszak ma tam do obrony swoją koleją żelazną — swoją granicę, więc swoje bezpieczeństwo — no i naturalnie bronić musi tej poczciwej cywilizacji, która już tylekroć była wyborem usprawiedliwieniem różnych rabunków. Już wpływowe dzienniki rosyjskie zaczynają się upominać o to, ażeby Mandżurji barbarzyńcom chińskim nie oddawać — już zaczynają przypominać słowa cara Mikołaja I., że co Rosya raz dostanie, tego nie oddaje już nigdy. A rząd rosyjski, który drwi sobie z „opinii publicznej“, drukowanej czy niedrukowanej — jednak umiał zawsze w sprawach zagranicznej polityki wybornie używać pierwszej nie tyle dla wpływu na opinię rosyjską, jak raczej w wyższym stopniu w tym celu, aby „Europa“, o ile coś podobnego jeszcze istnieje, widziała, jak ten biedny, poczciwy, żadnego zaboru nie pragnący rząd rosyjski, przez opinię publiczną rosyjską jest w kierunku zaboru naciskany.

Cóż na to powiedzą mocarstwa, których male oddziały oczekują wielkiego generała niemieckiego, ażeby stanął na ich czele w chwili, kiedy właściciel już nie ma nic do roboty? Co powie cesarz Wilhelm, który zapowiadał, że bez zezwolenia Niemiec nic się w Azji stać nie może — gdy nagle blisko 1 milion klm. kwadr. kraju i przeszło 8 milionów ludzi przechodzi w Azji pod panowanie białego cara — a nikt nawet nie zapytał Niemiec o pozwolenie? Co na to powie Anglia, dla której każdy wzrost potęgi rosyjskiej w Azji, jest powodem nowego niepokoju o przyszłość jej indyjskiego panowania?

Niewątpliwie — powód do zawikłania jest w tem zajęciu Mandżurji dany, a mogłyby to być zawikła-

Wasz konserwatyzm łączy się z reakcją, która z drganiem ostatnich wysiłków przebiega całą Europę, aby ratować spróchniałe resztki stanów uprzywilejowanych. To jest ruch kosmopolityczny, z którym Polska nie może mieć nic wspólnego. My stoimy przy sztandarze wolności, pod którym odradzająca się Polska walczyła i na sen czasowy legła. Tylko działanie w tym duchu, może być działaniem narodowym. Precz z kosmopolitycznym spiskiem reakcyonaryuszów, który jest zakadą dla imienia Polski. Lud polski może się tylko rumienić, że są Polacy, którzy wsteczniemu podają rękę.

Pamiętajcie wszakże, że rumieniec ludu, to nie rumieniec zawstydzonej panienci, lecz zorza północna, pełna burzy i gniewu.

I niech brytany wasze szczekają na każdy objaw nowego porwy do życia! Nie szkodzi. Gdy ma być trzęsienie ziemi, nie wie o tem uczony — ale psy to przeczuja i wyją.

Jeszcze plotka.

Złośliwość ludzka przechodzi wszelkie granice. Niektórzy pozwalają sobie podejrzawać dziwną łączność objazdów urzędowych pana namiestnika z okręgami, w których ma się niebawem odbyć wybór posłów dodatkowych z miast. Cóż za złośliwość przypuszczać, że tym sposobem chciałby rząd wpłynąć na wynik wyborów w duchu konserwatywnym!

Zwracam uwagę p. prokuratora na to pokątne, anarchiczne zachowanie, bo w porządnym państwie należy chronić rząd i jego reprezentantów od wszelkich podejrzeń.

Niech żyje swoboda wyborów!

Cef.

nia o kolosalnych rozmiarach. Ale też właśnie ta kolosalność możliwej katastrofy, moc ezarująca dokonanych faktów, przed którą „Europa“ zawsze się uchylała — uspokaja, że zawikłania, które są niezawodnie *in potentia*, nie nastąpią faktycznie. W najgorszym razie nastąpi zuowu to, co się już nieraz działo, że jak jeden zabiera, to i drugi zabierać musi, choćby mu nawet przy tem przyszło... płakać.

Dom zdrowia.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Zakopane, w sierpniu.

Jeżeli się to uda, to przybędzie Galicji instytucja naprawdę szlachetna. P. Edmund Ciegłewicz, nauczyciel gimnazjalny, rzucił myśl założenia w Zakopanem lub wogóle pod Tatrami, domu zdrowia dla młodzieży szkół średnich z wszystkich trzech dzielnic Polski. Aby potrzebę, konieczność takiego domu odczuć, należy zajrzeć do statystyki i zobaczyć tam, jak przerażająco naczelne stanowisko wśród chorób, które niszczą nasze społeczeństwo, zajmuje gruźlica w rozmaitych swoich objawach i formach rozwoju. Gdybyśmy się chcieli leczyć, wszyscy, którym ta straszliwa choroba zagraża, albo którym przeżarła organizmy, cały kraj powinien się pokryć sanatoriami. Lecz może pilniejszą sprawą jest zwalczanie samych początków choroby, samej skłonności do niej, niedopuszczenie do tego, aby następne pokolenie, tak samo, jak nasze, dostarczało kroci tysięcy ofiar nienasyconej tuberkulozie. Cóż to jednak za gigantyczna akcja musiałaby być rozwinęta! Jak trzeba ogromnie dużo powietrza tchnąć w stosunki sanitarne Galicji! Ile sił zużyć na obrzynie sanację całego społeczeństwa! Możeby wypadło okroić budżety wojskowe i przestać zbierać składki na szych zakonników — i cały zapas sił rzucić na zła-wienie tej cichej, trwałej, niszczącej zarazy, na której zgon nie robi się dotąd nic — nie — nie.

Kiedy do tego przyjdzie?...

Skromny nauczyciel gimnazjalny, „niejaki p. Ciegłewicz“, zrozumiał tragizm tej bezczynności, a napatrzywszy się w „klasie“ na wyniszczone twarze swoich uczniów, na ich zapadłe klatki piersiowe, na cerę zwiędłą, zmierzyl siły swoje na zamiany i postanowił dzwonić na alarm, że tym biedakom, idącym prosto w objęcia choroby, należy się na początek bodaj jeden dom zdrowia w Zakopanem. Są to właśnie ci, którym potrzeba tylko trochę powietrza dobrego, swobody, wywezasu, ażeby w nich zdusić charłactwo, rodzące się pod wpływem niezdrowych warunków miejskich. Mogą z nich być albo ludzie tędzy, energiczni, z silną wolą, albo nędzne, koszlawe indywidua, płodzące krocie takich samych nędzarzy, dla których były w Grecji skały tarpejskie. Wszystko zależy od warunków, w jakich się ustrój młody rozwija. Miasto nowożytno, ten straszny kocioł, duszny, wrący, pełen miazmatów, ta potworna hodowla mikrobów, fabryka epidemii, olbrzymiejąca z tak niesłychaną szybkością dzięki postępowi techniki, zdławiając niemal liczbę mieszkańców w ciągu kilkunastu lat, traci po prostu możliwość przestrzegania warunków zdrowotności. Machina jest już za wielka, nie daje się opanować dobrze. I już dziś ten potwór zaczyna się sam zjadać, sam niszczy się wytwarzaniem na swoim gruncie chorobami, których pochodź otwiera gruźlica. Hasłem przyszłych wieków będzie musiała być decentralizacja tych monstrualnych ognisk ludzkich, wytworzonych pod panowaniem kapitału — musi się rozpocząć wędrówka wstecz: od murów miejskich ku wielkiemu sanatorium przyrody!... To już dziś zaczyna się nawet. Tłumne wychodźstwo letnie z miast i idea kolonij wakacyjnych świadczą o tem. Aby drzew jak najwięcej, aby powietrza, aby oddech swobodny!...

Wszystko to przemyślał sobie, przetrwał nie żaden minister, ale zwykły nauczyciel gimnazjalny, p. Edmund Ciegłewicz i uwziął się nie spocząć, póki nie zobaczy w Zakopanem „domu zdrowia“ dla swoich uczniów. Oryginalny ten filantrop, sam biedny, postanowił najpierw przy zycielwem poparciu dra Chramca urządzić w Zakopanem zabawę ogrodową na dochód swojego „domu“ i pomysł ten doprowadził do skutku przed tygodniem. Zabawa powiodła się świetnie, bo przygotowania do niej były poprostu niezmordowane. Na afiszu świeciło wielkimi literami nazwisko JE. ministra Dunajewskiego, jako „protektora“, a tymczasem skromny inicjator latał po Krakowie i zbierał od malarzy obrazki na „licytację“, która miała być główną przynętą zabawy. Jak on im tam argumentował, Bóg raczy wiedzieć, dość że zebrała się cała galeria obrazków od Wyczółkowskiego, od Fałata, od Stachewicza, od Malczewskiego, od Axentowicza, od Wodzinowskiego, od Mehoffera, od Stanisławskiego, Stasinowskiego, Königa, Bruzdowicza, Zelechowskiego i t. d. i t. d. i wszystko, to puszczone na loteryę dało 660 zł., do czego dołączył się dochód z reszty przedsiębiorstwa tak, że razem naliczono w kasie 1400 zł.

„Dom zdrowia“ przestał więc już być fikcją,

Na sezon wiosenny i letni

Materye wełniane, Batysty, Zephyry
Voile Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów. plac Maryacki l. 8.

skoro ma coś w kieszeni. od biedy można by nawet wybudować za to chalupę.

P. Ciągiewicz wyobraża sobie tak „ciąg dalszy“:

Pieniądze powinni zebrać sami chłopcy i to — centami. Jest 20.000 gimnazjastów w Galicji, niechby połowa składała tygodniowo po cencie, da to rocznie 4000 zł., a za tę sumkę może mieć 50 uczniów utrzymanie przez 50 dni. Rada szkolna pozwoli niewątpliwie na składki centowe. „Dom zdrowia“ nie musi stać koniecznie w samym Zakopanem — można go wznieść w Poroninie, w Jaszczerówce, byle blisko. Z czasem daloby się założyć przy nim rodzaj takiego hotelu, w którymby każdy uczeń miał prawo znaleźć stół i pokój za bardzo przystępną cenę — np. 50 ct. dziennie. A jakieby korzyści z tego popłynęły! Odpadłby cały demoralizujący wpływ wakacji, spędzonych w mieście! Chłopcy poznawaliby przyrodę, uczyliby się kochać piękno!... I aż się pali w głowie poczciwego profesora od tych horoskopów różowych.

Zakopane zaczyna się powoli demokratyzować przynajmniej w pomysłach. Bo dotąd było ono przystępne tylko dla „górných dziesięciu tysięcy“.

Wypadki w Chinach.

W Szangaju.

Wielkie miasto handlowe nad jednym z ujść Jangtsekiangu, Szangaj, było oddawna głównym ogniskiem alarmujących wieści wszelkiego rodzaju. Przedewszystkiem wiadomość o rzekomem wymordowaniu posłów i cudzoziemców w Pekinie z wszelkimi straszliwymi szczegółami rozniósł swojego czasu telegram z Szangaju. I obecnie nadchodzą z Szangaju niepokojące pogłoski. Podobno więc konsulowie tamtejsi zaniepokojeni są brakiem wszelkich wiadomości z Pekinu, obawiając się odcięcia przez Chińczyków komunikacji pomiędzy wojskami zjednoczonymi w stolicy chińskiej a wybrzeżem. Niezależnie od tego przedstawione jest w barwach jaskrawych niebezpieczeństwo, zagrażające jakoby samemu Szangajowi ze strony band powstańczych. Co się tyczy zagrożenia linii odwrotu wojsk zjednoczonych w Pekinie, to po przybyciu czterech niemieckich batalionów morskich do Tienstinu, zniknęła pod tym względem wszelka obawa. Pospołu z tutejszymi wojskami rosyjskimi i innymi oddziałami, rozstawionymi wzdłuż rzeki Peiho, bataliony te wystarczają do skutecznego odparcia wszelkich ataków chińskich. Pod Szangajem zaś i na rzece Wusung zjednoczone mocarstwa zgromadziły 27 okrętów wojennych z 7000 ludzi załogi. Oprócz tego, zarówno Anglicy, jak Japończycy i Francuzi wysadzili tam już wojska, ażeby bronić koncesyj zagranicznych. Nie ulega więc kwestyi, że w Szangaju interesy mocarstw zabezpieczone są dostatecznie.

Recepta na uspokojenie.

Ostasiatische Corresp., pismo, otrzymujące wskazówki od posła chińskiego w Berlinie, ale wyrażające też niekiedy zapatrywania osób zblizonych do rządu niemieckiego, zajmuje się w długim artykule sprawą utworzenia nowego rządu w Pekinie. Zdaniem niewymienionego autora, mocarstwa muszą porozumieć się z ks. Czangiem i Li-Hun-Czanem, bez których pomocy wogóle stosunków chińskich uregulować nie można. Li-Hun-Czan jest powszechnie lubiany i poważany, mianowicie przez wieckrółów i mandarynów dzielnic południowych, jest też jedynym mężem stanu, który posiada trzeźwy sąd, energię i zdołałby przeprowadzić w praktyce zawarte układy. Nie troszczyłby się on o to, co stanie się z ks. Tuanem i innymi przywódcami Bokserów, a w każdym razie nie sprzeciwiałby się ich ukaraniu. Nie stawiałby także w obronie cesarzowej wdowy, lecz zgodziłby się na jej detronizację, ponieważ nie jest ona już od dawna samodzielna, lecz zupełnie opanowaną przez ks. Tuana. Tuan też skłonił ją niewątpliwie do poparcia Bekserów i zmusił do opuszczenia Pekinu, kiedy utracono nadzieję odparcia wojsk sprzymierzonych.

Detronizacja cesarzowej wdowy i zamianowanie nowego cesarza nie będzie sprawiło wielkich trudności. Trzeba tylko będzie zastosować się do istniejących przepisów dynastycznych. Rozumie się, że nie można osadzić na tronie syna ks. Tuana, którego cesarzowa wdowa zamianowała następcą, lecz wynieść na tron wnuka szóstego brata b. cesarza Taokwanga. Pod żadnym warunkiem nie powinny mocarstwa odsuwać od władzy dynastji mandżurskiej. Byłoby to nieszczęściem dla Chin, a dla zachodu przyczyną nieustannych zakłóceń.

Dopóki cesarzowa wdowa z całym rządem teźraźniejszym znajduje się w okolicy nieznaney, w głębi państwa, o ustanowieniu rządu nowego pomyśleć nie można. Istniałyby bowiem dwa rządy, które wydałyby przeciwne rozporządzenia, i walka przedłużałaby się znacznie. Natomiast nieznaną autor radzi ustanowić w Pekinie rząd tymczasowy i stawić na jego czele ks. Czunga i Li-Hun-Czana, aby za ich

pomocą ściągnąć cesarzową wdowę do Pekinu i ułożyć warunki pokoju.

Pisma niemieckie przypisują artykulowi *Ostas Coresp.* wielkie znaczenie i wyrażają przekonanie, że trzeba zastosować się do uwag, w nim zawartych. Protestują tylko przeciw powołaniu do władzy Li-Hun-Czana, który — nie wiadomo właściwie z jakich przyczyn — jest w Niemczech szczególnie znienawidzony.

Król Humbert a Watykan.

Berliner Tagblatt umieszcza następującą korespondencję z Rzymu:

„W Watykanie panuje jeszcze ciągle niemiły nastrój. Sympatya, jakiej dowody zbiera codziennie nowy król, wywołuje na placu św. Piotra wielkie niezadowolenie. Kardynał Rampolla nie ograniczył się na atakach, wydrukowanych w *Osservatore Romano*, lecz wydał i do nuncjuszów polecenie, aby przy zdarzonej sposobności zignorowali zmianę tronu we Włoszech, ponieważ nie zawiadomiono urzędowo Watykanu ani o śmierci króla Humberta, ani o wstąpieniu na tron króla Wiktora Emanuela III. Naturalnie takiego zawiadomienia, gdyby ono wyszło od Kwirynału, Watykan byłby wogóle nie przyjął, aby nie wzbudzić podejrzenia, iż uznaje istniejący stan rzeczy.

Zresztą Watykan, jak się zdaje, ma zamiar dalej protestować przeciwko uzurpacji Rzymu i czynom, „ubliżającym jego prawom“.

Sobotnia uroczystość żałobna za króla Humberta w Castel Gandolfo nad jeziorem Albańskiem, zmieniła się w wspaniałą demonstrację antyklerykalną.

Z balkonu czarno udrapowanego ratusza przemawiał poseł Gallini do tłumów, zachowujących poważne milczenie, o zamordowanym królu i zakazanym przez Watykan nabożeństwie żałobnym.

W owym nieszczęsnym dniu, w którym całe Włochy przywdziały żałobę, ciśnięto ze wzgórz watykańskich wielką obelgę dla boleści narodowej.

Uroczystość pogrzebową tolerowano tylko.

„Gdzieście są Włosi — mówił Gallini — którzy ścierpiecie obrazę i wyszydzenie ojczyzny? Przez swą powolność pomagacie tylko zachwalając wroga!

Zwracając się do klerykałów, zawołał mowca: „Wy, którzy tyle razy wołałiście wrogów do zwalczania ojczyzny, przeszachrowalibyście ją pierwszemu lepszemu awanturnikowi, któryby popierał wasze plany.

Odmówienie modlitwy królowej Małgorzaty zostało zakazane przez policję.

W czasie rozmowy ks. Henryka pruskiego z papieżem, uczynił ten ostatni odpowiedzialną za czyn Breskiego „rewolucyjną politykę“ współczesnych Włoch, lecz nie wyraził bynajmniej oburzenia z powodu tej zbrodni, jak to doniosły dzienniki. Wskazał tylko na niebezpieczeństwa, jakie wynikają dla tronów i rządów z anarchistycznej i ateistycznej tj. antyklerykalnej propagandy“.

Ze spraw miejskich.

(Budowa stacji pompowej i wykańczanie wodociągów)

Opisawszy zbiorniki na wodę przy drodze Sichowskiej, udałem się onegdaj wzdłuż budowanej drogi wodnej aż do źródlisk w Woli Dobrostańskiej.

Sieć rur, mających rozprowadzać wodę w mieście, jest zupełnie ukończoną, a wczoraj rozpoczęto już roboty nawiercania rur i doprowadzania przewodów do realności.

Pomiędzy Rzesną Ruską a Jamelną, pozostaje nam już tylko około 4 kilometry do ukończenia montowania rur.

Najtrudniejsze miejsca już ukończono i chyba niepokoić może tylko oczekiwanie załatwienia planów budowy akwaduktu w stacji Lwów, przez ministerstwo kolejowe.

Jeśli sprawa ta nie opóźni się w Wiedniu, rozpocznie się w myśl programu pierwsze pompowanie wody do miasta około 1 listopada b. r. Przedsiębiorstwo układania rur wyprzedziło więc znacznie zastrzeżone ofertą terminu ukończenia robót.

Wracajmy jednak do oględzin stacji pompowej.

Już w Jarynie spotyka się stopy progów i szyn. Budują tam kolejkę dla transportu kotłów parowych dla maszyn pompowych. Kotłów tych będzie trzy, dwa o wadze po 17.000 kg., jeden zaś większy, ważący 26.000 kg.

Kotły mniejsze obsługiwać będą maszyny pompowe w stosunkach normalnych, jeżeliby jednak zaszła potrzeba puszczenia w ruch obu „garniturów“ to jest wszystkich 4 pomp równocześnie, dla oszczędności opału, ogrzewać się będzie tylko jeden kocioł wielki, obsługujący eba „garniturę“ pompowe.

W Woli Dobrostańskiej zakupiła gmina miasta Lwowa około 100 morgów za cenę 140.000 koron łącznie z stawem, młynem i tartakiem. Przedsiębiorstwa te będą poddzierzawione i przysporzą dochodu gminie. Staw zaś, od roku spuszczoney, będzie zarybiony.

Już w chwili przybycia do stacji pompowej, widzi się bezpodstawność zarzutów, iż będziemy mieć wodę stawową, studnie bowiem i stacya pompowa znajdują się na pagórku pod lasem, powyżej stawu.

Stacya pompowa robi wrażenie imponujące. Budynek administracyjny wykonany wzorowo, mieści mieszkanie starszego maszynisty i biuro zarządu na I piętrze, w parterze zaś mieszkanie maszynisty i palacza.

W hali maszyn rozpoczęto już montować dwa „kolosy“. Staną tam dwa garnitury maszyn, każdy składający się z dwu pomp o sile efektywnej 250 koni wodnych, obliczonej wedle wpływu wody do zbiorników we Lwowie. Każda pompa „składu maszynowego“, zwanego technicznie „garniturem“, pracując 20 godzin, daje 15.000 metrów kubicznych wody, czyli, że 60.000 metrów sześciennych dadzą oba garnitury w przeciągu niecałej doby.

Olbrzymia studnia, której kopanie i cembrowanie jest już niemal na ukończeniu, doszło bowiem do głębokości 4 metrów pod zwierciadłem wody źródlisk, jest arcydziełem wiertnictwa.

Na pierścieniu stalowym wybetonowano cembrowanie. Przekrój pierścienia (średnica) wynosi 5 metrów. Cała ta budowa wisi na 4 kolosalnych śrubach stalowych i w miarę, jak robotnicy pogłębiali wykop, popuszczano śruby, a ocembrowanie osiadało na dnie wykopu.

Gdy już wkopano się pod zwierciadło źródlisk i woda zaczęła zalewać wykop, puszczone w ruch cztery lokomobile, poruszające pompy ssące. Wyrzucają one wodę ze studni tak szybko, iż robotnicy pracują spokojnie na dnie studni. Do ukończenia studni trzeba jeszcze wykopać 2 metry w głąb, a dzieło to górnicze będzie wykonanem wedle projektu i jego obliczeń. Czy odpowie wymogom konsumpcji, okaże przyszłość zdaje się niedaleka. (K. P.)

Szach na śniadaniu.

W Paryżu mieszka stale jeden z najwybitniejszych Persów, książę Malkom-chan, ambasador perski przy rządzie włoskim. Jest to właściwie tytuł honorowy raczej, niż urząd czynny. Malkom-chan, dyplomata-emeryt, nosi go w nagrodę za wielkie usługi, oddane swej ojczyźnie. Jest to człowiek całkiem zeuropeizowany, bardzo bogaty i wysoce wykształcony, żona jego również jest wielką damą w znaczeniu i stylu zupełnie zachodnio-europejskim.

Otóż szach Muzaffer-et-Din postanowił uczcić Malkom-chana wyjątkowym zaszczytem: złożyć mu osobiście wizytę. Rozumie się, że cały pałac bogatego magnata perskiego przy bulwarze Maillot w Neilly, pod Paryżem, był wspaniale przystrojony i wszyscy domownicy oczekiwali tej wizyty w uroczystym nastroju, pannie Jane Misme zaś, reporterce *Fronde*, udało się skłonić księżną Malkom-chanową do zaliczenia jej na ten raz w poczet domowników. Obecność kobiet przed obliczem „króla królów“, głowy mahometan-sziitów, nie jest dozwolona w Persyi — znakiem zapytania było więc zachowanie się szacha wobec księżny samej i francuskiej publicystki.

Poprzedzony o kwadrans przez wielkiego wezyra Ali-Asgau-chana i swego intendenta domowego, a zarazem krewnego, Mowassę-ud-Dowle, szach wreszcie przyjechał. Wielki wezyr, gospodarz i syn jego, Ferytun-chan, adjutant szacha, przyjęli go u bramy i wprowadzili do salonu, z którego panie się usunęły do sąsiedniej sali stolowej. Wehodząc tam po chwili, szach ujrzał je, zatrzymał się na moment, jakby się zawahał i dał znak, aby mu je przedstawiono.

Było to pozwolenie zostania.

Śniadanie było zastawione na stole. Zwyczajem wschodnim, szach usiadł sam jeden, wszyscy stanęli z szacunkiem dokoła. Aliści, ku powszechnemu zdumieniu, szach dał znak, aby postawiono przy nim dwa krzesła i wskazał je obydwoim paniom, księżnej gospodyni i paninie Misme. Skromna literatka siedziała w obecności „króla królów“, gdy stali najwyżsi dygnitarze perscy i francuscy. Paryż ma swoje prawa.

Częstowany przez księżną Malkom-chanową, kosztując bez wyjątku przysmaków, Muzaffer-ed-Din rozmawiał po persku, a raczej mówił sam. Skarżył się, że nie może, wbrew pierwotnemu zamiarowi, wyjechać i wychodzić *incognito*; po zamachu Salsena rząd francuski błaga go, aby tego nie robił. Szach nie może zrozumieć, dlaczego Salsen Francuz rzucił się na niego, monarchę azjatyckiego, który nie ma nic wspólnego z porządkiem politycznym i społecznym, panującym w Europie. Ktoś robi aluzję do spokoju, jaki okazał w chwili zamachu, a szach na to:

— Czyż człowiek nie ma dnia, wyznaczonego na śmierć, jak na narodzenie?

Bagim-ul-Mulk, minister dworu szacha, opowiadał później paninie Misme, że szach postanowił prosić rząd francuski, aby Salsen nie był karany śmiercią; w swem państwie zresztą Muzaffer-et-Din, odmienny pod tym i pod wieloma względami od swego ojca, o ile tylko może przy tańszym stanie obyczajów, zapobiega egzekucjom.

Wierzcie mi

Szanowni Państwo, że kupując lub zamieniając u mnie na początku roku szkolnego dla swych dzieci książki, nie zapłacicie więcej, niż w innych tutejszych antykwariatach. Książki natomiast, które u mnie Szanowni Państwo nabędziecie, są niepomazane, kompletne i w najnowszych wydaniach, za co wszystko rzecz. Wszystkie inne przybory szkolne posiadam także i sprzedaję tanio. Stosuję słowa te tylko do tej mniejszej części Szanownej Publiczności, która u mnie jeszcze nie kupowała Stali rokroczni mojej łaskawej odbiorcy, nie potrzebują już tych zapewnień. Posiadam też i nowe książki. Z wysokim poważaniem
STANISŁAW KÖHLER, księgarz i katolicki antykwarz, ulica Batorego 1. 28, we Lwowie. 4614

Wychodząc, szacha podał rękę księżnie-gospodyni, laska wyjątkowa, której żaden poddany nigdy nie dostępuje. Pannie Misne skłonił się z daleka. Gospodarstwo i świta szacha zapewniali ją później, że monarcha perski wyraził swój podziw dla kobiet piszących w ogóle, a dla Francuzek — w szczególności...

Czas odnowić przedpłatę!

która wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	2 kor. — h.
"	kwartalnie	6 " — "
na prowincyi	miesięcznie	2 " 20 "
"	kwartalnie	6 " 60 "
z dwukrotną wysyłką:		
na prowincyi	miesięcznie	2 kor. 70 h.
"	kwartalnie	8 " — "
Dostawa do domu we Lwowie		60 h.
Każda zmiana adresu		. , . 40 h.

Każdy prenumerator otrzymuje **bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“**, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach.

Obecnie rozpoczynamy wydawnictwo znakomitych, a tak mało znanych, „*Wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej*“.

Nowi prenumeratory mogą otrzymać wysłane już tomy **Biblioteki** po cenie niższej, na okładce uwidocznionej.

Kronika miejscowa.

Lwów, 28 sierpnia.

Jutro.

- 29 sierpnia. Środa, Ściegie św. Jana. — Nerukol O.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 21, zachód o godz. 6 minut 39.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Urzędowa żona“.

Nasza biblioteka i feljeton. Prenumeratory *Słowa Polskiego* otrzymują jako bezpłatny dodatek bibliotekę, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach. Obecnie rozpoczynamy wydawnictwo znakomitych, a tak mało publiczności naszej znanych wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej. Tom pierwszy został rozesłany w ciągu bieżącego tygodnia.

W odcinku wydania popołudniowego rozpoczniemy niebawem w dalszym ciągu druk powieści Sewera, która tak wielkie wywołała zainteresowanie, p. t. „Ponad siły“, w feljetonie zaś porannego *Słowa Polskiego* przekład z włoskiego sensacyjnej powieści kryminalnej Emila de Marchi p. t. „Kapelusz kapłana“.

Dla Powodźian. Komitet wydawniczy książki „dla Powodźian“ przypomina, iż termin ostateczny do nadsyłania rękopisów upływa w dniu 3 września r. b. Liczne grono uczonych i literatów z czcigodnym rektorem Antonim Małeckim na czele nadesłało już swe prace. Adres: Koło literacko-artystyczne Lwów, teatr.

Z Koła literacko-artystycznego. Rant Skarbkowski odbędzie się w Kole po ostatnim przedstawieniu w starym teatrze w niedzielę, dnia 9 września r. b. o godzinie 10 wieczorem. Członkowie z rodzinami mają wstęp wolny. Dla obcych wstęp po 2 korony. Program wyborowych produkcji zostanie wkrótce ogłoszony.

Architekt Kazimierz Mokłowski wyjechał na prowincję dla zdejmowania zabytków sztuki z polecenia komisji dla badania historii sztuki w Polsce, krakowskiej Akademii umiejętności.

Deszczem kwiatowym żegnano wczoraj wieczorem w teatrze panią Władysławę Ordonówną, która znakomitem odwróceniem „Lugii“ Barreta na długo zapisała się w pamięci Lwowian.

Po szóstej odsłonie „Dlaczego słońce świeci?“ posypał się grad kwiatów na scenę. Ze łzami w oczach dziękowała artystka za ten dowód uznania.

W niedzielę opuszcza pałana Ordon Lwów i udaje się do Krakowa, gdzie została zaangażowaną dla tamtejszej sceny.

Egzamin państwowy na nauczycieli gimnastyki do szkół średnich seminaryjów nauczycielskich złożyli przed tutejszą komisją egzaminacyjną: Cisek Paweł z Brzeska, Jenko Walenty z Rzeszowa, Obrębski Jan z Jarosławia, Ryb Jan z Dębicy, Stein Franciszek z Rzeszowa, Taras Ludwik z Horodeuki, Złotnicki Eug. z Przemyśla.

Defraudacje na poczcie. Komisja pocztowa, badająca rachunki w Mielcu, skonstatowała dotąd wysokość zdefraudowanej kwoty na 63.000 koron.

W dniu 24 b. m. zbiegł z Tlustego ekspedytor pocztowy Leibisz Löbl. Wysłany tam komisarz p. Moszczyński skonstatował dotąd wysokość zdefraudowanej kwoty przeszło 2.000 koron. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

W Delatynie uwięziono wczoraj ekspedytora Winickiego pod zarzutem sprzeniewierzenia zaliczek. Wysłana tam komisja nie podała dotąd wysokości zdefraudowanej kwoty.

Są to skutki, iż ekspedytorzy nie posiadają stałych posad i pełnią służbę urzędników za nęcznym wynagrodzeniem, ginąc z głodu.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 13° R.

Kronika krajowa.

Organizacja polskich górników w Galicyi. Drohobycz 27 sierpnia. Przez cały dzień wczorajszy obradowała u nas konferencja delegatów górniczych Podkarpacia, której uchwały zainaugurują nową erę w życiu polskiego górnika w Galicyi. Na zjeździe jawiło się 26 robotniczych delegatów. Egzekutywę krajową partyi socjalno-demokratycznej zastępował tow. Witold Reger z Przemyśla. Konferencję zagalil inieniem miejscowego zarządu partyi soc.-demokrat., tow. Maryan Rozenberg, i wskazał na doniosłe cele organizacji robotniczej.

Po sprawozdaniu poszczególnych organizacji, zabrał głos tow. Witold Reger i w przeszło godzinnej przemowie wskazał na cele i dążenia robotniczej partyi. Wywiązała się następnie dłuższa dyskusja nad organizacją i taktiką polityczną. Wybrano powiatowy komitet polityczny i mężów zaufania poszczególnych organizacji.

O organizacji zawodowej referował tow. Maryan Rosenberg i przedłożył projekt organizacji górników w podkarpacie. W myśl referatu uchwalono przystąpić do zawodowej organizacji polskich górników Śląska, która to organizacja przed kilku tygodniami powstała. Uchwalono przeto w myśl organizacji śląskiej, założyć w Drohobyczu rewirowy górniczy związek, grupy zaś związku zakładać w poszczególnych centrach okręgu górniczego. W ten sposób w całym górniczym rewirze będzie jednolita scentralizowana organizacja górnicza, a na jej czele sekretaryat górniczy, z siedzibą w Drohobyczu, gdzie się też znajdować będzie rewirowa kasa strajkowa, do której utworzenia natychmiast się przystąpi.

Sekretarzem górniczym wybrano tow. Maryana Rosenberga, nadto powołano do sekretaryatu jako członków, trzech górników z Borysławia i trzech górników ze Schodnicy.

Po przyjęciu powyższych uchwał, zabrał głos tow. Witold Reger i w inieieniu egzekutywy krajowej wyraził radość z tak szczęśliwego wyniku obrad. Konferencja niniejsza, zdaniem mowy, położyła kamień węgielny pod galicyjską organizację górniczą, która wpłynie na dalsze losy całego galicyjskiego proletariatu.

Wal-icz.

Buczacz. Dnia 22 i 23 odbyła się w Buczaczu konferencja częściowa grona nauczycieli powiatu buczackiego, pod przewodnictwem inspektora szkolnego A. Janickiego. Po solennem nabożeństwie w obu obrzędach odbyła się lekcyja praktyczna z dziećmi III stopnia na temat: „Szkoła w Dobromyślu“, którą poprzedziło krótkie przemówienie przewodniczącego z wezwaniem do zgromadzonych, by, jak w innych latach, tak i w tym przez wymianę swych myśli przy dyskusjach przyczynili się do ujednostajnienia metody w nauczaniu i do wytyczenia jednolitych poglądów w wychowaniu młodzieży szkolnej. To też żywy współdział wzięło nauczycielstwo w dyskusjach tak nad powyższym przeprowadzeniem, jak i nad drugim na temat: „Metodyczne przeprowadzenie czterech działów rachunkowych o liczbach jednoimiennych na stopniu II“. Na popołudniowych posiedzeniach, oprócz wyboru delegata i komisji bibliotecznej, odczytano dwa najlepsze elaboraty z pomiędzy elaboratów nauczycieli tutejszego okręgu na temat: „Znaczenie poezji w wychowaniu młodzieży“, „Karność szkolna jako czynnik wychowawczy“.

Znamiennym faktem konferencji było, że nauczycielstwo, pomnie na zasługi inspektora szkolnego ś. p. Dniestrzańskiego dla szkolnictwa wogóle, a nauczycieli tutejszego okręgu w szczególności — uprosiło tutejszych OO. Bazylianów do odprawienia żałobnej śpiewanej mszy za spokój duszy tegoż i wzięło gremialny w niej udział.

Skromną ucztą pożegnali zgromadzeni ustępującego z tutejszego powiatu radcę namiestnictwa dra Niewiadomskiego, odjeżdżającego na to samo stanowisko do Stryja, który żywo i gorliwie interesował się tutejszym szkolnictwem.

Monasterzyska, 25 sierpnia 1900. Na odbytem dziś zgromadzeniu wszystkich prawie obywateli żydowskich tutejszych postanowiono jednogłośnie, że względu na to, że szkoła fund. br. Hirscha pod despotycznymi rządami obecnego kierownika swemu przeznaczeniu nie odpowiada, a kuratoryja fund. mimo wielokrotnych zażaleń pisemnych i telegraficznych ziemi nie zaradziła, a nawet odpowiedzi dać nie raczyła, tak długo dzieci swych do szkoły tejże nie zapisywać, aż kierownik stąd przeniesiony zostanie.

Rozwiązanie spółki. Główna spółka „Krupowie i Karol Stopiński“ w Nowym Targu, handel korzenny, papieru, towarów mieszanych i księgarnia — została rozwiązana wskutek sporu wytoczonego przed sądem obwodowym jako handlowym w Nowym Sączu. Wszystkie towary zostały zajęte i opieczetowane.

Sposób karcenia dzieci. Do sądu powiatowego w Nowym Sączu nadeszło doniesienie karne, że włóścianin Jan Plachta w Woli kurowskiej chcąc uk-

rać swą córkę, zamykał ją do chlewka razem z złośliwym psem. Pies dziewczynę pokąsał i pokaleczył.

Zjazd straży pożarnych. Wskutek uchwały okręgowego zjazdu ochotniczych straży pożarnych w Nowym Sączu odbędzie się d. 8 i 9 września br. o godz. 8 rano w Nowym Targu okręgowy zjazd ochotniczych straży pożarnych, należących do trzeciego okręgu. W program zjazdu wchodzi między innymi wycieczka do Zakopanego i okolicy.

Otruć grzybamii. We wsi Ladzkiem (powiat Buczaczy) zdarzył się następujący smutny wypadek: Dnia 22 b. m. spożyłi Nykoła Zajac, 18-letni syn wieszniaka Iwana i jego 12-letnia siostra Hanuśka grzyby, które zbierali i ugotowali w lesie. Grzyby te były jadowite, to też w kilka godzin oboje zachorowali, a w piątek dziewczyna już leżała na katafalku, podczas gdy brat jej dogorywał, wijąc się w najsroższych bólach.

W ostatniej chwili wezwany lekarz z pobliskiego miasteczka Monasterzysk domyślił się po symptomach prawdziwej przyczyny choroby. Jednakowoż zapytany o objaśnienie ojców, o niczem nie wiedział — chory natomiast na pytanie lekarza, czy przypadkiem nie jadł grzybów, odpowiedział przecząco. Czytał to w o-bawie, by „doktry siostry jego pruć nie potrzebowali“, gdyby się o prawdziwym stanie rzeczy dowiedziało. Wobec tego ratunek był niemożliwym; wkrótce młody Nykoła również zmarł.

Po pogrzebie Hanuśki wyszła na jaw cała prawda. Dwaj gospodarze Mychajło Dwulitka i Semań Szumega, którzy kosztowali tej nieszczęsnej potrawy z grzybów i również ciężko zaniemogli, opowiedzieli o wszystkim. Pogrzeb Nykoły wstrzymano, urząd gminny zawiadomił o zdarzeniu tem odnośną władzę i wkrótce zjedzie komisja.

Śmiałe włamanie się. W Samborze, w nocy z 23 na 24 bm. jakiś śmiały sprawca rozbił kłódkę u drzwi piwnicznych sklepu „Narodnej torlowli“, następnie wyjął mur, by tym sposobem wypadła sztaba. W nim tkwiąca, zamykająca z wewnątrz piwnicę sklepową i dostawczy się tym sposobem do niej, już był w sklepie, gdzie rozbił szufladę, z której wybrał 60 zł. gotówki, zabrał marki pocztowe i karty korespondencyjne za przeszło 100 zł. Papiery wartościowe, losy, kwity, faktury i t. p. podarł lub spalił, tak samo księgi handlowe. Wszystkie zamki porozbił, a klucze od kłódek pozabierał, towary poniszczyl i usiłował wzniecić pożar w piwnicy, gdzie stały banki napełnione naftą i nareszcie po wypiciu kilku flaszek wina i rozolisów ułotnił się. Zdaje się, iż było przynajmniej dwóch sprawców. Sklep torlowli jest w rynku niedaleko odwachu wojskowego i straży policyjnej. Ulica dość ruchliwa i nawet w nocy uczęszczana ze względu na hotel i restaurację Kobera. Dziwna więc rzecz, iż nikt nie słyszał stuku rozbijania murów i zamków? Wszystko wskazuje, że to był akt zemsty jakiegoś wydalonego sługi, lub kogoś z personelu sklepowego, obznajomionego z sytuacją i stosunkami.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *uprost z administracją przy ulicy Chorążczyznej 17.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepanie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„*W półceniu*“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raclawie na placu powystawowym zwiędzać można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

W administracji naszej złożono na odbudowanie wieży na Jasnej Górze: Tow. Sokół w Kopyczynach 6 k. 80 h., p. H. K. w Starym Samborze 3 kor.

Zmarli:

W Drohobyczu: Jakób Pulmann, emer. inspektor policyi miejskiej, lat 73.

Adw. dr. Lilien powrócił.

W I. lwowskim Klubie cytrystów rozpoczynają się od 1 września lekcyjne gry na cytrze dla członków Klubu pod kierownictwem p. Wl. Mańkowskiego. Ćwiczenia wspólne we wtorki i piątki. Zgłoszenia przyjmują się codziennie między 6 a 7 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Sokoła 1. 3.

Z „Sokoła“. Z dniem 1 września b. r. rozpocznie się nauka gimnastyki, szermierki, jazdy na kole i jazdy konnej. Wpisy na naukę gimnastyki, szermierki i jazdy na kole przyjmuje biuro Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 1. 8, zaś na naukę jazdy konnej biuro ujeżdżalni, obok parku Łyczakowskiego, w godzinach wieczornych.

Udziałowa pracownia obuwia powstała we Lwowie przy ul. Kopernika 1. 12. Pracownia ta zatrudnia robotników, którzy pokończyli majsterskie szkoły, utrzymywane staraniem Wydziału krajowego.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Do nabycia w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszuł las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siewierzanka“. Cena 2 kor.

„Przewodnik do kąpiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Barcikowscy“ Cena 5 kor.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 28 b. m. po cenach popołudniowych po raz szósty i ostatni: „Sukajcie dziecka“, krotoczwila w 4 aktach Z. Przybylskiego.

We środę 28 b. m. „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach Savage'a, z parą Zapolską w roli tytułowej.

We czwartek 29 b. m. (po raz ostatni w tym teatrze): „Szttygar“, operetka w 3 aktach Zeller'a.

W piątek 30 b. m.: „Kordyan“, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego, ułożony na scenę w 10 odsłonach.

W sobotę 1 września po raz ostatni: „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna w 3 aktach Smetany, gościnnie występ Ireney Bohussówny.

Z teatru. Panna Irena Bohuss zaproszoną została przez komitet na dwa tylko występy, które odbędą się w sobotę w „Sprzedanej narzeczonej“, a po niedzieli we wtorek w „Halce“. W obydwu operach panna Bohuss odśpiewa partję tytułową. Będą to poezje na scenę skarbka, tej sympatycznej artystki występy.

Z ziem polskich.

Zapis. Według doniesienia dziennika *Wolyn*, narci w Żytomierzu dawny mieszkaniec tego miasta, emerytowany urzędnik Strzelicki. Cały swój majątek, wynoszący 20.000 rubli przekazał testamentem w równych częściach: krakowskiej Akademii umiejętności, warszawskiej kasie Mianowskiego i gimnazjum cieszyńskiemu. Egzekutorowie testamentu, pp. Zasiński i Rakowski przedstawili ten zapis do zatwierdzenia.

Straszny wypadek wydarzył się w Gdańsku. Żona palacza w warsztatach okrętowych, Piaseckiego, odprowadzała matkę na kolej, mając dziecko na ręku. W ostatniej chwili podala dziecko matce, która raz jeszcze chciała się z niem pożegnać. Piasecka przytem potknęła się, wpadła między wagony, a odjeżdżający w tejże chwili pociąg, zmiażdżył matkę i dziecko. Pociąg natychmiast zatrzymano, ale wydobyto z pod niego dwa trupy.

Z obcych stron.

Wystawa strojów kobiecych wedle rysunków i szkiców, wykonanych przez artystów, odbyła się niedawno w Krefeld, w wielkiej sali ratuszowej. Najpiękniejszymi były wzory malarza Heinz van de Velde z Brukseli i Alfreda Mohrbutter z Berlina. Celem tej wystawy, wyzwolić kobietę z jarzma niedorzecznej mody, stosować stroje do rodzaju twarzy, powierzchowności, zadawając poczucie barw i smaku. Wiele kolorystyczna była sukienka wizytowa, wykonana wedle wzoru monarchijskiego artysty Riemerschneidta. Krój *princesse*, materyał lekki jedwabny w pasy złote i białe; pasek luźny, złocisty, schodzący ku biodrom, zakończony dwoma szklanymi guzami. Stanik wolno puszczonego z przodu i spięty na guziki szklane poziomego koloru; bolero głęboko wycięte z przodu i z tyłu z materyi żółto-różowej, przytrzymane na ramionach paskami z brązowej skóry, na piersiach spięte broszką koralową, przytem podbite materyą zieloną. Rękawy żółto-różowe, zapinane na szklane różowe guziczki powyżej łokcia. Kombinacja barw efektowna; razi tylko zielone podbicie bolera. Alfred Mohrbutter usiłował dobrać materye w takie wzory, któreby odpowiadały ruchom kobiecym, a więc rysunek falujący, węzowaty. Van der Velde pragnie pogodzić celowość ubrania ze stroną dekoracyjną i z poczuciem barw. Oto toaleta balowa według jego rysunku: Gaza jedwabna zielona, malowana w linie i koła, naśladowujące ruch taneczny. Stanik dość luźny, zarysowujący kształt zlekką; od kolan idzie falbana z białej *crepe-chiffon*; ramiona oplecione łańcuchem ze srebrnych paciorek; na szyi czarna aksamitka z wzorzystą kłanrą z tyłu i kokardą, spływającą do ziemi. Paciorki owijają także spódnice, oszytą falbankami węzowato. W sukni koncertowej Mohrbutter próbuje wprowadzić symbolistykę do strojów kobiecych. Barwy powtarzają się, jak motyw przewodni w operach Wagnerowskich. Linie toalet powiewne, zarysy luźne; wszystko piękne i efektowne, lecz niedostępne dla ogółu. Trzeba mieć dużo czasu, aby sobie obmyślać stroje wedle tych wzorów i dużo pieniędzy, by zamawiać dla siebie specjalne materye. Wystawa była jednak ciekawa i ładna.

Na zatoce Peczili. Ciekawe szczegóły o wybrzeżach tej zatoki i o żegludze po niej znajdujemy w niemieckich rocznikach hydrograficznych. Rzeka Pei-ho, wpadająca do zatoki w Peczili, od połowy grudnia bywa nieprzystępna dla żeglugi. W styczniu zatoka pokrywa się lodem na odległość 9 kilom. od lądu. Pod koniec tego miesiąca lód dochodzi do 0'7—0'9 m. grubości i pokrywa 35—50 kilom. na szerokość. Pei-ho ma 500 kilom. długości, płytnie wartko, wije się kręto. Tientsin leży o 150 kilom. od Pekinu, jest głównym portem i głównym miastem bogatego kraju, ciągnącego się na przestrzeni takiej, jak Europa i liczącego 80 do 100 milionów mieszkańców. Z Tientsinu kolej żelazna prowadzi w 8 godzin do miejscowości kąpielowej Hotung-Szai, mylnie zwanej Peitaho, bo takiem jest miano rzeki, nad którą to miasto leży. Port Niuczwang znajduje się o 26 kilom. w górę od ujścia Lianho. Miasto liczy 60.000 mieszkańców. Jezioro Peczili ma na południe półwysep Szan-tung, zachodnim jego portem jest Weihaiwei z dwiema odnogami, dzięki którym można dopłynąć przy różnych kierunkach wiatru. Na wiosnę w porcie tym odbywa się połów śledzi. Samo miasto wznosi się na zachodnim wybrzeżu i opasane jest

murem. Czi-fu, ważny port handlowy prowincyi Szantung, dla swego zdrowego klimatu jest ulubionem miejscem kąpielowem Europejczyków. Miasto liczy 50.000 mieszkańców. Latem upały dochodzą do 37 stopni Celsusza w cieniu. W zimie panują silne zawieje śnieżne. Co tydzień parowce niemieckie i japońskie odbywają drogę pomiędzy Berlinem a Szangajem. Co dwa tygodnie wyruszają do Tientsinu, Niuczwang, Korei i Japonii, cztery razy na tydzień parowce rosyjskie odpływają z Tientsinu do Portu Artura, trzy razy na miesiąc do Szargaju i Kiauczau, dwa razy na miesiąc do Władywostoku. Po za tem jest stała komunikacja parowcowa prawie codzienna latem, a dwa razy tygodniowo w zimie do Tientsinu, Szangaju i Port Artura; do Korei i Japonii dwa razy tygodniowo; raz na tydzień do Władywostoku, do Amoy, Swaton, Hong-Kongu po dwa razy tygodniowo, do Formozy bardzo rzadko, do Kiauczau dwa razy na tydzień.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Cesarz w Galicyi.

Kraków, 28 sierpnia. W przejeździe cesarza na manewry do Jasła nie będzie żadnych przyjęć na stacjach ani nawet w Krakowie. Przejazd cesarza odbędzie się w godzinach wieczornych i nocnych. Cofnięcie zapowiedzianego w Krakowie przyjęcia nastąpiło na życzenie cesarza.

Z Syberyi.

Kraków, 28 sierpnia. Dzisiejszy ranny *Naprawdę* donosi, iż w Irkucku w Syberyi odbyły się rewizje u Polaków i Rosyan rewolucjonistów, zesłanych tam na osiedlenie. Mianowicie odbyto rewizje u pp. Rechniewskiego, byłego redaktora *Proletaryatu*, Magajskiego, Kozyrewa i u p. Zofii Poller. U Kozyrewa znaleziono czeionki drukarskie.

Z ruchu wyborczego.

Podgórze, 28 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, w którym wzięło udział około 250 wyborców pod przewodnictwem prezesa komitetu wyborczego, ks. kanonika Gruszeckiego. Mowę przedwyborczą wygłosił burmistrz Maryecki. W mowie swej podał on, iż jest przeciwnikiem wszelkich walk, że do żadnego skrajnego stronnictwa należeć nie będzie. Jest on demokratą z przekonania.

Pod względem religijnym jest konserwatywnym. Skoro p. Maryecki skończył mówić, zainterpelował go p. Węgrzyn (Stojakowczyk) jakie stanowisko zajmuje on wobec żydów. Na to odpowiedział mu p. Maryecki, iż powinni oni porzucić żargon i być trochę więcej Polakami.

Na manewrach.

Paciames (w Belgii) 28. sierpnia. Przy manewrach, w których brali udział konnica i strzelcy, skutkiem niedosłyszania komendy „stój“ wpadły na siebie oddziały z przeciwnych stron pędzące. Jeden żołnierz na nogę zlaną, trzech innych odniosło rany lżejsze.

Wojna w Chinach.

Londyn, 28 sierpnia. *Daily Express* donosi z Pekinu, iż sprzymierzone wojska spodziewają się każdej chwili napadu na Pekin ze strony Chińczyków. Jak słychać, 30.000 Bokserów ciągnie od południa na Pekin.

Daily Express donosi dalej, iż obecnie generałowie wojsk połączonych wahają się między tem, czy oszczędzić święte miasto („zakazane miasto“), czy też je zburzyć. W każdym razie oczekują oni w tej mierze informacji od swoich mocarstw.

Jak *Daily Express* sądzi, mocarstwa powinny się oświadczyć za zburzeniem tego miasta, gdyż dopiero wówczas Chińczycy poczują karę, jaka ich spotyka ze strony cudzoziemców.

Londyn, 28 sierpnia. Cesarzowa-wdowa znajduje się w ucieczce na zachód. Cesarzowa otoczona jest oddziałem straży przybocznej, liczącym 1.500 ludzi. W Pekinie wszystko spokojnie. Wobec tego zdaje się, iż ruch Bokserów ustaje.

Londyn, 28 sierpnia. Telegram z Szangaju przecza wieściom, jakoby przytrzymano ces. Kwangsu w ucieczce.

Londyn, 28 sierpnia. Donoszą tu, iż 19 członków odkrytego w Hongkong sprzysiężenia Chińczyków, zostało skazanych na ścięcie. Znaleziono w ich domach wiele broni i amunicji. Sprzysiężenie ich było skierowane przeciw władzom prowincyi Inym.

Szangaj, 28 sierpnia. Jak donosi Biuro Reutera, konsulowie obcych mocarstw wyrazili niezadowolnienie z powodu zamierzonej iluminacji miasta z okazji zajęcia Pekinu, i zarządowi miasta oświadczyli, że w iluminacji tej nie wezmą udziału. Obiegają pogłoski o jakimś ważnym kroku wojennym Anglików w dolinie Yangtse.

Londyn, 28 sierpnia. *Standard* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Jest już teraz rzeczą stwierdzoną, że właściwym sprawcą rozruchów i powstania przeciw obcym w Pekinie i Tientsinie był Junglu i że książęta Tuau, Kangyi, Lipinghang tudzież cesarzowa wdowa przez niego namówieni zostali do zajęcia postawy skrajnej.

Charków, 28 sierpnia. Jutro wyruszają stąd przez Odesę do Azji wschodniej cztery nowosformowane bataliony z 24 działami, tudzież sztaby 10 korpusu i czwartej sybirskiej brygady piechoty.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 28 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Maseru pod datą wczorajszą: Trzy małe oddziały Boerów ukazały się koło Velical i Bethlehem. Marszałek Roberts telegrafuje, że w walce 26 b. m. stracił 5 zabitych i 58 rannych.

Z mostu, oddalonego 10 godzin od Sulisbury, spadł wczoraj pociąg towarowy, przyczem 5 osób poniosło śmierć.

Londyn, 28 sierpnia. *Daily Mail* donosi z Laurenzo Marquez pod datą wczorajszą, że podczas zaatakowania Boerów przez Bullera ubiegłego czwartku na drodze z Ermeio do Mahatodorp, Boerowie ciężkie ponieśli straty. Padła połowa ich artylerzystów.

Poznań, 28 sierpnia. Książę saski, inspektor armii niemieckiej, złożył ks. biskupowi Stablewskiemu wizytę.

Petersburg, 28 sierpnia. Wczoraj odjechała stąd misya Boerów.

Konstantynopol, 28 sierpnia. Pomiędzy Turcją a Rumunią przyszła do skutku umowa, mocą której zniesiono taryfy różniczkowe na przeciąg 10 miesięcy, a przywrócono konwencję dawniejszą. W ten sposób ma być umożliwione zawarcie turecko-rumuńskiego traktatu handlowego.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 28 sierpnia.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczony na rzeź, spędzono ogółem 6170 sztuk, z tego z Galicyi 337, z Bukowiny 190.

Przebieg targu mdły.

Ceny spally o 2 k.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 676.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 32 sztuk po 62 do 66; 67 po 68 do 71; 172 po 72 do 76; 15 po 77 do 78 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia karpowano po 54 do 66, krowy podtuczone po 50 do 66. Bydło chude po 34 do 53 kor., wszystko za cenę metryczny żywej wagi.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Spis rozpraw. Przed najbliższą ławą przysięgłych, która rozpoczyna swą kadencję w poniedziałek: 3-go września Henr. Rewakowicz o obrazę czei. 4-go Mazurak Ewa, zbr. dzieciobójstwa. 5-go Schrutz Józef, ciężkie uszkodzenie ciała. 6-go Gerus Piotr, zbrodnia podpalenia.

Dnia 10 Czerwiński Jan i tow. zbrodnia kradzieży; 12 Pawłowicz Piotr zbr. zabójstwa; 14 Ksienka Stolar zbr. dzieciobójstwa; 17 Bubnycz Wasyl zbr. podpalenia; 18 Antonik Marya zbr. dzieciobójstwa; 19 Gumiński August zbr. oszustwa.

Do tego spisu przybędą jeszcze inne sprawy, które na razie nie zostały jeszcze wciągnięte.

Wiedeń, 28 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118'38, Renta majowa 97'65, Węgierska renta koronowa 90'60, Akcje kredytowe 657'75, Kredytowe węgierskie 678'—, Bank anglo-austriacki 276'—, Unionbank 549'50, Bankverein 493'—, Luenderbank 415'—, Kolej pań. 651'50, Lombardy 109'50, Elbenttal 467'—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 237'—, Alpijny 451'50, Rima Muranya 511'50, Prager Eisen 184'—, Losy tureckie 106'25 na wrzes. Ruble 255'75, 20-iranków 90'90 Boden-Credit 92'—, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja silna.

Berlin, 28 sierpnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 205'10, Disconto Commandit 173'—, Tendencja spokojna.

Wiedeń, 28 sierpnia. (Gielda zbożowa).

Pszonica na jesień 7'88 do 7'89, pszonica na wiosnę 7'95 do 7'96, żyto na jesień 8'40 do 8'41, żyto na wiosnę 7'47 do 7'48, kukurydza na lipiec sierpień 7'81 do 7'82, kukurydza na sierpień wrzesień 6'47 do 6'49, kukurydza na wrzesień październik 5'18 do 5'19, kukurydza na maj czerwiec 1901 6'47 do 6'49, owies na jesień 5'21 do 5'23, owies na wiosnę 5'65 do 5'68, rzepak na sierpień wrzesień 5'95 do 5'96, na wrzesień październik 14'60 do 14'70, na styczeń luty 1901 0'— do 0'—, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —, Tendencja: silna. Pięknie.

Budapeszt, 28 sierpnia. Pszonica na październik 7'36 do 7'67, pszonica na kwiecień 8'05 do 8'06, żyto na październik 7'07 do 7'08, żyto na kwiecień 7'37 do 7'38, owies na październik 5'30 do 5'32, kukurydza na sierpień 6'23 do 6'25, kukurydza na wrzesień 6'05 do 6'08, kukurydza na maj 1901 4'88 do 4'89, rzepak na sierpień 14'35 do 14'45. Oferty dość silne. Tendencja ograniczona. Chęć stała. Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

LEKARZ MIEJSKI

Dr. Jaszczurowski

powrócił i ordynuje, jak przedtem w chorobach wewnętrznych i chorobach dzieci. — Ul. Żółkiewska 500. (dom Wgo Szulca). 4602

Dr. A. Padalewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, b. lekarz na klinikach uniwersyteckich we Wiedniu, Berlinie i Paryżu leczy metodą opartą na najnowszych badaniach naukowych i zapomocą najnowszych przyrządów wszelkie choroby weneryczne, nawet najbardziej zastarzałe, skórne, narządu moczowego i piciowe, tak u mężczyzn, jak u kobiet. Ordynuje od godziny 10—12 rano i od 3—5 popołudniu. Ul. Akademicka 12. 3025

Lekarz dentysta P. SCHNITZER

mieszka obecnie plac Halicki 14

wykonuje wszelkie w zakresie postępowej dentystyki wchodzące czynności: zęby oprawne w złoto i aluminium, roboty koronowe i mostowe. 4447

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

Ogród Saski!

(dawniej pod „Sroka”)

ul. Tatarska 1. 3

stał się ulubionym miejscem rozrywki wieczornej. Kuchnia wyborna, **PIWO olomunieckie** browaru mieszczańskiego w kolorze i smaku całkiem do piłznieńkiego podobne.

Codziennie koncert Kapeli damskiej

WSTĘP WOLNY. — Pieniądzy się nie zbiera. Stacja tramwaju konnego. 1873

Nie mogę osobiście każdemu z osobna wyrazić moje najserdeczniejsze podziękowanie za oddanie ostatniej usługi chrześcijańskiej memu śp. wujowi Józefowi Złotogórskiemu, spieszę na tej drodze z wyrazem podziękia wszystkim krewnym, znajomym i pobożnym chrześcijanom za tak liczny udział w tym smutnym obrzędzie.

Wilhelmina Richter

4616 siostrzenica ś. p. Złotogórskiego.

W SZKÓLCE froeblovskiej pp. Reginy Goldfarb i Laury Blochownej przy ul. Kościuszki 1. 3. rozpoczynają się wpisy 30-go sierpnia przed i popołudniu. 4630

Anna Bardach

Berthold Feuerstein

Zaręczeni

LWÓW.

Orfeum Klingsberga

Dziś i codziennie wspaniałe przedstawienie pierwszych artystów. 4631

Występ **Idy Capelle** humorystki niemieckiej (specyjalność pierwszorząd., Hermiiny v. Seldern lirycz. śpiewaczki).

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr	placą: 127—	żądadz: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-60 do 7-90. Pszonica na termin 7-25 do 7-50 Zyto gotowe 6— do 6-25. Zyto na termin 5-80 do 6— Owies obrocny 6-00 do 6-20. Owies na termin 4-75 do 5— Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień browar. 6-50 do 7—. Rzepak 12-75 do 13-25. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6-75 do 7-25. Groch do gotowania 7-50 do 12—. Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hieczołka 7-50 do 7-75. Kukurydza stara 0-00 do 0-00 Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 55— do 60— Koniczyna biała

— do — Koniczyna szwedzka — do — Tymotka — do — Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 19-50 do 19-75; paritas Tarnopol na termin 17-50 do 18—. Ceny utrzymują się — są atoli lokalne.

Carycyn, 25 sierpnia. (Nafta.) Wskutek nieprzyjaznych dla obrotów naftą wiadomości z zagranicy, tendencja targu osłabła. Na wywóz mało nabywano i interes ograniczył się do zakupów na targi wewnętrzne po cenach niższych. Wobec znacznych dowozów, oddawano produkt po kop. 97 1/2—97 za pud z akcyzą, ale bez naczynia.

Towarzystwo rolnicze komitetu oedenburskiego postanowiło ze względu na ekonomicznie bardzo szkodliwą uchwałę wiedeńskiej Rady gminnej, aby od sprzedających bydło pobierać takse — zwrócić się do ministra rolnictwa z prośbą o założenie eksportowego targu bydła w Oedenburgu lub w Preszburgu.

Tegoroczne zbiory pszenicy. Według przybliżonych obliczeń firm, w handlu zbożowym interesowanych, tegoroczne żniwa pszenicy na całym świecie dadzą około 70 mil. centn. metrycznych mniej, niż w roku ubiegłym. W r. 1900 szacowano ogólnoswiatowe zbiory na 700 mil. centn. Znacznie gorzej wypadły one w roku bieżącym, przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, które zbiorą tym razem najwyżej 135 mil. centn., Rosya zbierze w najlepszym razie 85 mil., Kanada do 18 mil., Indye wschodnie około 50 mil. (w ubiegłym roku zebrały 64 mil.), Niemcy blisko 28 mil., Francya w przybliżeniu 82 mil., Argentyna około 18 mil., Anglia 15 mil., (w roku poprzednim zebrała 17 mil. centn. metr.). Państwa bałkańskie zbiorą o 25 do 50 proc. więcej, niż w r. 1899. Na Węgrzech przewidują w tym roku zbiory gorsze, niż w roku ubiegłym. Tak samo rezultat zasiewów wiosennych na ogół nie przedstawia się zadawalająco, natomiast lepiej rozwijają się prawie wszystkie artykuły surowcowe, dzięki wczesnym, ożywym opadom. Mimo średnich zbiorów swych własnych, Węgrzy nie tracą nadziei, że ruch zbożowy w stosunkach z Austryą będzie żwawy i że eksport zboża węgierskiego do Przedlitawii, który wynosił w ubiegłym roku 2,055.000 centn. metrycznych, nie zmniejszy się także w roku bieżącym.

Kartel szcztokarski. Fabrykanci szcztok zmówili się i podnieśli cenę swych wyrobów. Na odbytych niedawno jarmarku szcztokarskim w Lipsku, kupecy z Anglii, Francji, Ameryki i Niemiec nabyli towar po cenie znacznie wyższej, niż zwykle. Wojna chińska przyczynia się również do podrożenia, ponieważ z Chln sprowadzano dużo szcztok.

Niewypłacalność w Essen. W Essen wybuchło przed kilkunastu dniami olbrzymie bankructwo firmy bankierskiej Middendorf & Co. Obecnie z tą niewypłacalnością ma związek nowe zawieszenie wypłat firmy bankierskiej Brandstätter & Schulz. Dom ten uchodził kiedyś za pierwszorzędną, lecz w r. 1895 był się już raz zachwiał. W ostatnich czasach zajmował się głównie spekulacją „kuksami”.

Z Zurichu donoszą, że przedsiębiorstwo kolei Jungfrau znajduje się w położeniu krytycznym. Roboty od zimy nie postępują naprzód, a właściwie już od trzech miesięcy są przerwane. Wprawdzie ogłaszane są biuletyny o pracach, lecz wtajemniczeni dowodzą, że są zmyślane. Towarzystwo budowy tej kolei poszukuje pomocy finansowej i gdyby taka pomoc się nie udala, natenczas całe przedsiębiorstwo byłoby zagrożone.

Stan zasiewów w Rosyi. Urzędowe sprawozdanie stwierdza, że stan urodzajów dnia 10 bm. tak się przedstawiał: W gub. kijowskiej, podolskiej, wolińskiej pszenica ucierpiała; niższe od średnich są urodzaje w Królestwie Polskiem i Bessarabii. Urodzaje średnie są w gub. astrachańskiej, chersońskiej, tauryckiej, jekaterynosławskiej i w obwodzie dońskim, oraz w gub. saratowskiej, twerskiej, jarosławskiej, kostromskiej, w gub. nadbaltyckich i litewskich. W innych okręgach zbiory dobrze wypadły.

Rosyjska moneta srebrna. Odbijające się od r. 1895 do 1899 włącznie w mennicy paryskiej i brukselskiej bicie rosyjskiej monety srebrnej, obecnie — jak donosi *Siew. Kraj* — z rozporządzenia ministra skarbu zostało wstrzymane. W tych dwóch mennicach wybito monety srebrnej za 97,500.000 rb., które odesłano do Banku państwa. Koszta wybitcia tej monety, włączając i przewóz z zagranicy wyniosły około 1,500.000 rb.

Przemysł fabryczny w gubernii wileńskiej. Gdy w r. 1888 znajdowało się w gubernii wileńskiej ogółem fabryk wielkich i drobnych tylko 180, a pracowało w nich około 5.500 robotników, roczna zaś ich produkcya wynosiła około 5 milionów rubli, to w początku r. 1899 liczba fabryk urosła do 385, liczba robotników do 10.000, produkcya do 15 mil. Uwydatnia się niemniej nietylko ilościowy wzrost zakładów przemysłowych, lecz i wytwórczości. Gdy bowiem przed dziesięciu laty średnia produkcya każdej fabryki wynosiła 28.000, obecnie przekracza 40.000. Ruch przemysłowy najbardziej skupia się w Wilnie, posiadającym 157 zakładów przemysłowych. Pracuje w nich około 4.000 robotników płci obojej. Z powiatów najbardziej jest przemysłowym oszmiański, liczący 88 fabryk, potem wileński, posiadający ich 51, dalej wilejski 31, lidzki 25, święciański 23, dziśniański 14 i trocki 10. Najsilniej rozwija się gorzelnictwo i garbarstwo. Przybywa też coraz więcej tartaków, papierni; są już fabryki czekolady, mebli giętych, kafi itp.

Z ogólnej liczby fabryk 44 proc. należy do chrześcijan, a 54 proc. do żydów. Liczba robotników wykazuje ten sam stosunek. Produkcya fabryk chrześcijańskich 41 proc., semickich 59 proc. Robotnicy fabryczni rekrutują się przeważnie z włościan i mieszczan miejscowych.

W Mińsku odbędzie się w roku 1901 wystawa rolnicza.

Popieranie żeglugi handlowej. Polityka handlowa wielkich mocarstw, pociąga za sobą potrzebę coraz to wydatniejszego materialnego wspierania ważniejszych dla handlu zagranicznego linii okrętowych. Niemcy podwyższyły niedawno subwencję dla linii wschodnioazyatyckiej (do Chin i Japonii) a na mocy układu z niemiecką linią wschodnioafrykańską od wiosny r. 1901 i ta linia subwencyonowana będzie przez rząd kwotą znacznie wyższą niż dotąd. Mimo to państwo niemieckie — co do wysokości omawianych subwencyj — zajmie dopiero piąte miejsce w rzędzie państw europejskich. Najofiarniejszą dla żeglugi handlowej jest Francya, która na ten cel wydaje rocznie 20,566.500 marek, Anglia (razem z koloniami) wydaje 16 583.840, Hiszpania 7,372.068, Austro-Węgry 6,960.000, Niemcy (od kwietnia roku przyszłego) 6,490.000, Włochy 5,308.871 Rosya 5,354.952, Stany Zjednoczone Ameryki północnej 4,629.223, Holandya 1,278.000 marek. Co prawda, niektóre państwa placą nadto jeszcze swoim przedsiębiorstwom budowy okrętów premie, które od 3 milionów m. we Włoszech sięgają cyfry 9 milionów m. we Francji. Rosya wydaje na ten cel około 6 mil. m. Subwencje te niewątpliwie dodatnio wpływają na rozwój handlu zamorskiego. W szczególności w Niemczech materialne poparcie rządu przyczyniło się niemało do ożywienia ruchu handlowego z Azyą wschodnią, Australią i Afryką południową.

Federacya angielskich związków zawodowych Założona przed rokiem na osobno w tym celu w Manchester odbytym kongresie „Powszechna federacya Trade-Unions’ów” ogłosiła świeżo pierwsze sprawozdanie roczne. Stwierdzono w niem, że do federacyi należy obecnie 59 większych lub mniejszych związków zawodowych z łączną liczbą 377.729 członków, t. j. prawie czwarta część wszystkich trade-unionskich organizacyj objętych robotników. Do sfederowanych należą między innymi z większych organizacyj robotniczych: „Zjednoczone Stowarzyszenie robotników maszynowych” (85.908 członków), „Związek robotników gazowych” (48.030 członków), „Związek robotników szwelskich” (27.993), „Narodowe Zjednoczenie pracy” (22.483), „Związek robotników, pracujących przy czyszczeniu maszyn w przedsiębiorstwach”, „Dobroczyne Stowarzyszenie odlewaczy żelaza”, „Zjednoczeni robotnicy okrętowi”, „Narodowy Związek robotników dokowych”, „Londyńskie Stowarzyszenie drukarzy” i t. d. Nie przystąpiły do federacyi wielkie związki górników, jak się zdaje, w poczuciu własnej swej siły, dalej „Związek kotlarzy”, który przy każdej sposobności akcentuje odrębność swą wobec robotników maszynowych. Uderza natomiast fakt, że z konserwatywnym swego znanu tkacze angielscy tak tłumnie do federacyi się przyłączyli. Z większych tylko jeden „Związek robotników tkackich północnych hrabstw” nie należy do ogólnego zjednoczenia. Dochody federacyi w pierwszym roku wyniosły 22.563 f. szt., wydano zaś ogółem tylko 672 f. szt., pozostało więc w kasie 21.891 f. szt. Dochód preliminowany napewno w roku bieżącym wyniesie 30.000 funtów, tak, że niebawem powstanie poważny fundusz „na czarną godzinę”, który zresztą w razie strejku zasila jeszcze osobne dodatki, nakładane na Trade-Uniony. Jednakże federacya nie zamierza bynajmniej prowadzić polityki agresywnej. Zresztą już statut jej postanawia, że Wydział, w razie gdy grozi strejk lub rugi robotnicze, ma uczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby sprawę pokojowo załatwić przez ugodę lub sąd rozjemczy, a dopiero, gdy wszelkie starania w tej mierze okażą się bezskutecznymi, wolno mu użyć funduszy federacyi na cele strejkowe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 sierpnia b. r.

Hotel Imperial. Antoni Kuska z Krakowa, J. Walter z Norwergii, S. Sękowski Wojsława.

Hotel Francuski. Helena Krajewska z Rymanowa, Zofia Zaleska z Dębówki.

Hotel Europejski. Barbara Kunz ze Stanisławowa, W. Krzyżanowski z Cudzynowic, K. Kreczmarz z Florynsdorf, J. Karlmann z Wiednia, W. Lanencki z Sienawy, Ch. Goschoi-pei z Berlina, M. Gizowska z Pratkowa.

Grand Hotel. S. Schuch z Kijowa, J. Pacholkoff z Sanktonii, G. Marmes z Aussig, Piotr Solawa z Husiatyna, Dr. H. Markiewicz z Sambora, M. Schütz, G. Hahn z Wiednia.

Hotel Centralny. A. Günzi z Wiednia, B. Kapliński z Machniówce, J. Jarzynowski z Tejsarowa, J. Weiss z Prag, F. Szalowski z Liska.

Hotel Stadtmüllera. H. Kłosowski z Krakowa, A. Spolski z Monasterzysk, K. Kędziński z Krechowa, W. Jastrzębski z Obertyna.

Hotel Wanda. I. Heresen z Rumunii, E. Wronowski z Brodów.

Hotel Victoria. Józef Karpów z Ukrainy, G. Salzmann z Berlina, M. Bakos z Budapeszju.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli u nauściwika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli u prezesa kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — d. godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Szeferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wydziału wotów i niedzieli w pięciu wydziałach sądu krajowego; w niedzieli są wydziałem dla urzędników z prowincji za pośrednictwem zgłoszenia się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (otwarta przed którym Jan Kazimierz r. 1666 złożył ślubny wiekopomny). Kościół 00. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół 00. Bernardynów (szczyt kłosał bi. Jana z Duki, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uroczystości miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Królowej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół 00. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli staurogigialna, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupa ormiańska (przy rz. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszelkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitego gmaczy w mieście: Gmacznej mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unita“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossobłkich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. są zgłoszenia się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopca „Unita“ Lubelskiej, usypany na pamiątkę 800-letni

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Fajencjki) wódkomikasta. — Wąty liczące wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąty gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieodpłatna wystawa wyrobów przemysł. i krajowego ołwata codziennie w domu niedzieli w niedzielach (przy placu Halickim). Wstęp wolny w niedzielę, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nieodpłatna wystawa przedmiotów Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha. — 10. 1. piętro, otwarte od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe nieodpłatnie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. w niedzielę i święta od godziny 10 do 11.

Zakład narodowy im. Ossobłkich, Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty rano we wtorek i piątek także od godziny 8 do 5 popoł.

Muzeum imienia Działoszyńskich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfażnikowy dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs hakra (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworac i st. do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6:10 rano, osob. 8:50 rano, posp. 1:35 w pol., osobowy 5:45 wiecz., posp. 8:40 wiecz., osob. 8:45 wiecz. 2:31 pospieszny w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8:35 w nocy, posp. 2:35 w poranne, osobowy 5:40 pop., osob. 10:12. Z Tarnopola, Bródów 8 — rano (na Podzamczu). Z Czerniowca osob. 6:20 rano, osob. 11:15 rano, posp. 1:45 w połudn., osobowy 5:05 wiecz., osob. 10:10 w nocy, posp. 2:20 w nocy. Z Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:45 w pol. osob. 10:35 w nocy, osob. 12:05 w nocy. Z Sokala osobowy 6:15, 8:15 rano. Z Jarosława osob. 11:45 przedpoł. Z Janowa osob. 7:45 rano, os. 12:55 w pol. 9:28 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9:25 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6:45 rano (od 13. maja do 16. września 3:14, 7:24, w niedzielę i święta) 8:45 wieczór od 13. maja do 16. września. Z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Z Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano, posp. 2:55 w poranne, osob. 6:30 popoł., osob. 10:40 w nocy, posp. 12:41 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6:30 rano, osob. 9:25 rano, posp. 1:35 popoł., osob. 11:15 wieczór. Do Tarnopola 7:10 wieczór. Do Czerniowca osob. 6:35 rano, osob. 9:55 przedpołudniem, posp. 2:45 popoł., osob. 8:10 po połudn., osob. 10:40 wieczór, posp. 2:51 w nocy. Do Stryja osob. 6:25 rano, osob. 9:15 przedpoł., osob. 8:05 po połudn., osob. 8:50 wieczór. Do Sokala osob. 10:20 przedpoł., osob. 7:25 wieczór (pierwszy do Bełca). Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:12 wieczór. Do Jarosława osob. 8:30 popoł. Do Janowa osob. 9:15 rano, osob. 1:25, od 1. maja do 16. września w święta, 3:15 od 1. maja do 30. września 6:13 w dniu powszednim, 9:12 wieczór (od 1. czerwca do 16. września w święta). Do Brzuchowic 5:45 rano (od 13. maja do 16. wrze-)

śnia) 8:25 (od 13. maja do 16. września), w święta popoł. 2:15, (od 13. maja do 16. września), 7:48 (od 13. maja do 16. września) w święta. Do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Z Lwowa w osob. 4:30 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:35 wieczór. Z N. Sączu przez Suchę 6:56 rano, 4:47 popoł. Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7:51 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września, 7:40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 3:50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przedpoł., 9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano. Z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wieczór, osob. 10:03 wieczór. Z Trzebinia 11:56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:15 przedpoł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9:15 wieczór, osob. 10:50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchę 9:05 przedpoł. Do Hyrowa przez Suchę 7:55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1:18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 9:29 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinia osob. 3:10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

We Wtorek d. 28 Sierpnia 1900 roku. Ostatnie 2 tygod. w teatrze hr. Skarbka.

Szukajcie dziecka

Odsłona 1. pt. „Szukajcie dziecka“, odsłona 2. pt. „Na tropie“, odsłona 3. pt. „Historia z tysiąca i jednej nocy“, odsłona 4. pt. „Wszystko dobre, co się dobrze kończy“.

OSOBY:

- Paweł Dzierliński, właściciel magazynu damskiego
Joanna, jego żona
Beziński, jego dziadek
Aniela, jego żona
Łupkiewicz, właściciel realności
Helena, jego żona
Baron Artur Kolkiewicz
Kamilla Brylłńska, aktorka
Paulina, szwaczka
Julka, jej przyjaciółka
Wyzińska, sąsiadka
Hipek, jej syn

Lud — Dzieci — Aktorzy — Aktorki — Służba. Rzecz dzieje się za naszych czasów w Warszawie.

Początek o godzinie 7 1/2.

COLOSSEUM THORNA 4354

Od 16-go Sierpnia zupełnie nowy sensacyjny program nowości. — Występ znakomych artystek i artystów. — Bilety wczesniej do nabycia w biurze Plohna.

Na wszelkie zapytania odpowiedział Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wzrost zarodowa rasy półkwi Simenthal w Dworniku, sprzedaje 45 krów po 25 cent. za 1 kg żywej wagi na miejscu w Dworniku. Zgłoszenia albo wprost do Zarządu dóbr Dwornik lub też z grzesznością do pana inspektora chowu bydra J. W. Zakrzewskiego we Lwowie, w Towarz. gosp. Słowackiego l. 8, I. piętro. 46 6

Czarny duży pies łachuchowy do sprzedania. Pl Trybunalski 1. 4527

25 centów pół kilo kawy „Herkules“. Znakomitej dobroci. Wyłączne zastępstwo Dworskie biuro Sykstuska 32, Lwów. 4625

Nowy wózek i tarantasy nowe, jako też używane poleca M. NASS we Lwowie, ul. Szpitalna 28, po przystępnych cenach. 4621

Biuro wydawcze Wl. Lewickiego w Jaśle, o sile 25 kon., w zupełnie dobrym stanie, pod bardzo przystępnymi warunkami. 45 65

Wysprzedaje fonografy, sprzedaje i kupuje wszelkie instrumenty muzyczne LITWINOWICZ, Lwów, Batorego 32 4495

Stoiki złożone, lustro antyque sprzedam tania, Zyblikiewicza 39 I. p. 4599

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje się fachowego wspólnika do parowej cegielni w ruchu będącej, w środkowej Galicji niedaleko kolei położonej. Materiał znakomity w wielkiej obfitości, zbyt zapewniony. Zgł. do Admin. Słowa Pol. pod „W. H. 22“. 4628

Wzrost zarodowa rasy półkwi Simenthal w Dworniku, sprzedaje 45 krów po 25 cent. za 1 kg żywej wagi na miejscu w Dworniku. Zgłoszenia albo wprost do Zarządu dóbr Dwornik lub też z grzesznością do pana inspektora chowu bydra J. W. Zakrzewskiego we Lwowie, w Towarz. gosp. Słowackiego l. 8, I. piętro. 46 6

Dwupiętrowa kamienica nowa, silnie zbudowana, staćca kolei elektrycznej, do sprzedania Gotówka potrzebna 5-6 000 zł. Wiadomość biuro dzienników Buchstaba, Lwów 4334

Spółnika z kapitałem 15 do 20 tysięcy zlr. poszukuje się do akordowych robót wiertniczych w Galicji, Węgrzech i Rumunii. Dwa kompletny rygi wiertnicze w ruchu. Oferty pod „Górnik 111“ p-r. Lwów. 4608

Mieszkania i sklepy.

Przyjmę panią albo studentów, opieka troskliwa. Karola Ludwika 3. ofiery na prawo, drzwi 11, wdowa po urzędniku. 4619

Podziom, którzy chcą dzieci na stancyi umieścić, może wskazać zacne domy biuro F. Zagórskiej, Lwów Chorażczyzna 7.

Przyjmę uczniów ze szkół średnich z dobrych domów. Opieka męska, konserwacja francuska i niemiecka. Fortepian w domu, ulica Hofmana 3, II. p. 4620

Przyjmę panią pod przystępnymi warunkami. Opieka troskliwa, fortepian w domu, b. nauczycielka z 16 letnią praktyką. Bałowski Rynek 41, Lwów. 4605

Ubrze wychowane dzieci znajdują pomieszczenie macierzyńską opiekę i domową pomoc w nauce, w domu Helony Kalyteczuk, ul. Dominikańska 5. 4041

Danienka 10 do 14 letn. z dobrego domu, znajdzie umieszczenie i troskliwą opiekę, ewentualnie z przygotowaniem szkolnym, fortepian w domu. Adres poda Administracja. 4390

Nauka i konserwacja niemiecka i francuska, oraz umieszczenie dla uczniów z dobrego domu w domu. Agencja dzienników, Pasaż Hausmana 1. 9. 4494

Uczniowie znajdują najlepsze umieszczenie wraz z opieką i pomocą u wytrawnego pedagoga. Bliższa wiadomość w biurze u p. Gawlikowskiego ul. Halicka, l. 10. 4523

Wdowa po urzędniku izrael, prowadząca dom dostatni, poszukuje dwóch uczniów z dobrego domu, z całym utrzymaniem. Opieka troskliwa (fortepian w domu). KRAMEROWA, Sykstuska 30, I. piętro. 4547

Lub 3 uczniowie szkół średnich, znajdują umieszczenie u lepszej rodziny z rodzicielską opieką, przy ul. Bernsteina 11a II. p. 4558

Jedną lub dwie panią, z lepszego domu, przyjmio na stancye emerytowa nauczycielka szkół wydziałowej. Bliższa wiadomość u dozorey domu, ulica Gosiowskiego 10, w pobliżu Seminarium nauczycielskiego żeńskiego iszkoly ewangelickiej. 4567

5 i 6 pokoi, na I. pięt. łazienki, wodociąg, pokoiki służbowe, Lelwela 2. Tamże eleganckie mieszkanie kawalerskie, 2 pokoje przedpokój. 4576

W Jarosławiu domu dostatni, znajdzie umieszczenie (izrael), uczoń niższego gimnaz. lub realista. W razie potrzeby pomoc w nauce. Adres: „Prywatysta 100“ Jarosław. 4584

Chłopiec i panna znajdują umieszczenie w zakładzie fotograficznym Goldhamera ul. Kręta 2 4600

Przyjmę studentów na całe utrzymanie. Kurkowa 23 parter drzwi 6. 4601

Dla uczącej się we Lwowie młodzieży z dobrych domów, umieszczenie, rodzicielska opieka, w razie potrzeby pomoc w nauce przez doświadczonego pedagoga — Bliższe wiadomości udzieli na żądanie Wny Poselt emer. prof. gimn. obecnie w Jaremcu, a od 28 sierpnia, Tabińska Lwów, Gosiowskiego 10. 4450

Doniesienia różne.

Klub kawalerów przyjmują anonimową korespondencję Pań i Panów, na odpowiedź 2 znaczki pocztowe. P-r. „Klub“ Lwów. 4624

Adwokat Jabłoński powrócił, kancelarya jak dawniej, Brajerowska 1 8. 4623

Dla zawarcia małżeństwa.

Kierownik kopalni nafty, 24 lat liczący, przystojny, dla braku znajomości z powodu zajęcia, poszukuje na tej drodze żonę, w wieku do lat 20, przystojnej, wykształconej i gospodni.— Rzecz traktowana całkiem seryo. Posag pożądaný 30 tysięcy koron. Dyskretya zapewniona pod słowem honoru. Listy nieanonimowe z dołączeniem fotografii która ewentualnie zwróconą zostanie, pod Kierownik Scho-dnica p-r. 4613

Licytacja odbędzie się dnia 31 sierpnia od 9-tej do 10-tej przedpołudniem na 2 karawany, przy ul. Kochanowskiego l. 53. 4604

Poleca się najtańszy skład przyborów optycznych, mierniczych i elektro-mechanicznych. Tamże przyjmuje się zamówienia na urządzenia dzwonek elektrycznych, gromochronów, pomp studziennych, wodociągów i na wszelkie naprawy, wchodzące w zakres słusarsko-mechaniczny, JULIAN HELLER, mechanik, Sykstuska 2. 2553

Znana od lat 69 Pracownia i sklep szczołkarski pod firmą Józefa Daubnera, ul. Sobieskiego 10, Lwów, poleca wszelkiego rodzaju szczołki i w ten zakres wchodzące artykuły, które w najlepszym wyborze utrzymują i takowe tania sprzedaje. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie. 4559

Zginęła bez śladu

wilgoć wszędzie tam, gdzie do osuszenia użyto masy szkieletowej. Ważną jest rzeczą, że przy mniejszej wilgoci osusza się bez odbijania tynku. Środek ten osuszenia jest tanim, pewnym i nieprześcignionym w izolacji wilgotnych i mokrych murów. Chroni ludzi i meble w mieszkaniach, towary w sklepach i magazynach przed powolnym zniszczeniem. Ochrana także drzewo od butwienia i grzyba. Zgłoszenia przyjmuje wyłącznie zastępca na Austro-Węgry D. IWANOWSKI, Słowackiego 2, Lwów. 4543

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Biuro wywiadowcze Wl. Lewickiego w Jaśle, poleca zdolnych gospodarzy rolnych, leśniczych egzam., podłęższych, gujowych, karbowych, kucharzy itd. z bardzo dobrimi referencjami, żonatych i kawalerów ze skromnymi wymaganiami. Do korespondencji uprasza się uprzejmie załączać znaczek pocztowy na 10 h. na odpowiedź. 4565

Dutnowany koneypient od adwokacki (katol.) z blisko 5-letnią praktyką, włącznie sądową, poszukuje posady. Zgłoszenia „Kandydat“ do Administracji. 4612

Leśniczy, który pracował w wielkich zagranicznych dobrach, szuka posady w kraju. Zgłoszenia przyjmuje „Słowo polskie“ pod „Leśniczy“ 4537

Parowa fabryka musztardy w Zamarstynowie, obok Lwowa, poszukuje żółta gorzycę i uprasza szanownych Panów właścicieli takowej o próbkę, cenę i ilość. 4579

b) Zaoferowane.

Potrzebny jest do pomocy i obsługi biurowej chłopak umiejący czytać i pisać. Zgłoszenia w biurze Dra Olszewskiego, Chorażczyzna l. 16, parter. 4611

Adwokat dr. Maksymilian Bodek poszukuje koneypienta. 4615

Poszukuję wychowawczy-ni biegłej w polskim i niemieckim do 6-letn. dziewczynki i 7-letniego chłopca. Zgłoszenia Feliks Strelinger, Lubieniec, obok Stryja. 4626

Korzystna posada dla magistrata do objęcia u mnie. Zygmunt Gogola Bóbrka. 4518

Adwokat Dr. ZYGMUNT RUHRBERG w Bursztynie, poszukuje koneypienta 4593

Wychowanie i nauka.

Lekcje muzyki na fortepianie, udziela skończona konserwatorystka i uczennica prof. Melcera. Wiadomość pod E. T. w Słowie Polskiem. 4603

PENSYONAT wzorowy dla chłopców

Prywatne kursa gimnazjalne i realne, zbiorowa nauka dla prywat. wszystkich klas gimn. i real. Korepetycje dla uczniów publicz. gimnaz. i realn. Doegz. wstęp. do I. kl. szkół średn. kurs przygotowawczy.

Do egz. dojrzałości gimn. i real. krótsze i dłuższe kursa.

Pierwsza kl. gim. i real. zbior. pryw nauka od 8—1 r. Uczniowie, przepadli przy egz wstęp. do I. kl. mogą po roku składać egzamin wstęp. do kl. II. Rozpoczęcie nauki d. 5 września.

A. Strzelecki, b. naucz. Gimn. i Szk. realn. Zielenia, 5 I. p. (stacya tramw. elek.) 3—6 pop. — Listy winny zawierać markę na odp. 4634]

PENSYONAT

Walewskiej Waleryi Warszawa, Nowy Świat 37.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem na dnie, mieszające. — Czystość. — Usługa staranna. — Kuchnia dobra. — Ceny przystępne. 3947

Prowadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:

Węgiel kamienny, Sikawki i przybory porzeczne, Węże parciane i gumowe objęło nowo otwarte 123 2603

Lwowskie Biuro handlowe przy ulicy Kościuszki 4.

Jagiellońska 22. Przeprowadzenia w patentowanych, nabywanych potrzebnych opakowaniach, ładem i morzem, kołają, drogą kołową i w mieście. 4303



Poleca się HOTEL WANDA

przy ul. Trybunalskiej l. 4.
w samym centrum miasta obok rynku

POKOJE

wzorowo urządzone
OD 70 CENTÓW.

Zwraca się uwagę
Szan. Zarządców dóbr, klasztorów, folwarków, gorzeln, browarów, oraz większych zakładów przemysłowych, że

PYROLINY

najodpowiedniejszego środka do świecenia, którego stosunkowo do nafty o 50% mniej wychodzi, przyczem nie kopci, daje jasne i spokojne światło i jest bezpiecznym bo niezapalnym wyłącznym składnikiem znajduje się we Lwowie u

Alojzego Hübnera

Rynek 1. 33.
Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie. 4240



Carbolineum

Ter drzewny i gazowy
CEMENT portlandzki poleca

W. CZOPP
najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286) 2293
Cenniki gratis i franco.
= Rok założenia 1843. =

Dra LUDWIKA SCHWEINBURGA

Uzdrowisko i wodolecznica Zuckmantel

(W SZLASKU austriackim).
Hydro-elektroterapia. Elektryczne kąpiele dwucelowe. Gimnastyka lecznicza. Mięsień. Kuracje dyetetyczne, terenowe. Sliczne położenie. Bardzo wygodne odpowiednie urządzenie. Nowo zbudowana: wielka sala stołowa, około 150 m. długi chodnik i pokoje towarzyskie — wszystko parą ogrzewane i elektrycznie oświetlone. — Ceny przystępne. Prospekta darmo i oplatnie. 1913

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy, dziesięcioklasowy

MARYI ZAGÓRSKIEJ

we Lwowie ul. Gzarnieckiego l. 1, I piętro
Zorganizowany jako szkoła wydziałowa żeńska, sześcioklasowa, połączona z czteroklasową pospolitą, posiadający prawo szkoły publicznej.
Do zakładu przyjmuje się uczennice, mieszkające stałe w zakładzie, uczennice przebywające w zakładzie przez cały dzień oraz dochodzące na naukę szkolną. Blższych informacji udziela właścicielka i dyrektorka zakładu ustnie lub pisemnie.
Wpisy rozpoczyna się dnia 30 sierpnia, regularna nanka szkolna dnia 4 września. 2543

L. 1707/900. W Żółkwi, 21 sierpnia 1900.

Obwieszczenie.

celu wybudowania fundacyjnego parterowego domu przytułku dla nieuleczalnie chorych, na parceli l. kat. 228 gminy miasta Żółkiew, rozpisuje się na podstawie planu i kosztorysu publiczną licytację, która odbędzie się dnia 5 września br., o godzinie 2 popoł. w lokalu Rady powiatowej w Żółkwi.
Warunki licytacyjne, plan i kosztorys, przejrzeć można w biurze Rady powiatowej w Żółkwi, między godziną 9 a 3 popoł.
Oferty pisemne należy ostatecznie i zaopatrzone w wadium 10% ceny fiskalnej, wynoszącej wedle kosztorysu kwotę 13.309 koron, należy wnieść do Wydziału powiatowego w dniu licytacji przed godziną 2, poczem nastąpi otwarcie ofert i dalszy przetarg ustny. 4542

Z Wydziału powiatowego.
Starzyński, prezes.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38
poleca: 4241
Lakier do tablic szkolnych (najlepszy patentowany wyrób).
Cynober do liniowania tablic szkolnych
Krede francuska, krajana w laseczkach,
Gąbki do tablic szkolnych.

Reparacje

przekrycia i pokrycia dachów: 4335
szlącym i angielskim tupkiem, dachówką i papą ogniotrwałą wykonuje fachowo

HENRYK EBER

przedsiębiorstwo techniczne
Lwów, Jagiellońska 9.

Do siewu jesiennego

dostarcza 4353

BANK ROLNICZY

we Lwowie
pod kontrolą stacji botaniczno-rolniczej.

Pszenicę banatkę, donkę, Epp, gólkę, gierkę, francuską „Hors concours”, ostkę plonną i niewyługającą, oraz wszelkie odmiany — niemniej

Żyto olbrzymie, zwane Wunderrogen, nowość polecenia godną, udaje się na każdym gruncie, nawet na piaskach, daje 20-to krotny plon, oraz i inne wypróbowane odmiany żyta, jakoto:

Pelkus, Triumph, Imperial montan-skie, polskie itd.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym

Wiktorii Niedziałkowskiej

we Lwowie, ulica Kościuszki nr. 14.
Zapis uczenie codziennie, zaczawszy od 30go sierpnia, w godz. między 11 a 5. 4610
Lekcye dnia 6 września.

Winogrona stołowe.

Kosz 5 kg. szlachetnych winogron kor 4.—
5 kg. świeżych pomidorów . . . kor 2 40 4597

Jan Stefanowicz

Handel win, owoców i jarzyn
Ung. Weisskirchen (połud. Węgry).

W kraj. szkole garncarskiej w Kołomyi

rok szkolny rozpocznie się dnia 1 września.
Wpisy 30 i 31 sierpnia. 4607

Warunki przyjęcia:
Ukończonych lat 13, ukończona szkoła ludowa lub równorzędne wykształcenie w inny sposób nabyte, fizyczne uzdolnienie do obranego zawodu.
Nauka ucznia zwyczajnego trwa 3 lata.
Program nauki praktycznej obejmuje 2 działy: garncarski i kaflarski.
Jako uczniowie nadzwyczajni mogą być przyjęci czeladnicy i majstrowie garncarscy i kaflarscy.
Zgłoszenia adresować: Do Dyrekcji krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi.

L. 1833. 4598

Konkurs

Wydział Rady powiatowej żydaczowskiej

rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady lekarza okręgowego z siedzibą w miasteczku Nowesiole.

Okręg sanitarny obejmuje gminy: Nowesioło, Obkuznica, Żyrawa, Izidorówka, Sulatycze, Balicze podrózne i zarzeczne, Machliniec, Hanowce, Ruda, Jusceptycze, Krechów, Lówczyce, Jajkowiec, Mazurówka, Lubsza i Smuchów z ludnością 11.732. mieszkańców.

Placa roczna wynosi 1000 koron, ryczałt na objazdy 600 k. rocznie, nadto w pierwszym roku otrzyma lekarz mieszkanie in natura składające się z przedpokoju, pokoju, kuchni, budynków gospodarczych i kawałek ogrodu.

Obowiązki lekarza i warunki uzyskania posady określone są w ustawie z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 dz. u. k., oraz w instrukcji służbowej wydanej przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym (Nr. 83. d. u. k. z roku 1891 i Nr. 36. d. u. k. z roku 1897).

Lekarz okręgowy jest obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Podania należy udokumentowane należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej najdalej do dnia 30 września 1900.

W Żydaczowie dnia 20 sierpnia 1900.

Prezes: Pawlikowski mp.
Sekretarz: Czuiderna mp.

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA

Portland i Roman cementu

EMANUELA AXELRADA

w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości P. T. Interesentów, że prócz dotychczasowego Roman-cementu wyrabiam obecnie w mojej fabryce w Putnie

I. Portland-cement

który dla znakomitych swoich własności został przez Tow. inżynierów i architektów we Wiedniu wyszczególniony.

Zastępcą mojej fabryki dla Galicyi pozostaje nadal pan

S. LILIENTHAL

we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 1. telefon nr. 621.
który utrzymuje znaczne składy we Lwowie, i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie, jak i na prowincyi.

Upraszam P. T. interesentów o łaskawe przekonanie się o wysokiej wartości i najlepszej jakości mojego fabrykatu.
Kreślę się z wysokim szacunkiem 3186

Emanuel Axelrad.
ADRES: „EMANUEL AXELRAD“ Radowce (Radantz) Bukowina.

Pierwsza górno-austriacka fabryka

palenisk kuchennych.

G. Koeseus, Wels

poloca swoje zaszczytnie znane kuchnie w każdej wielkości i gatunku.
Sprowadzać można przez każdy renowany i ndel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
We Lwowie skład wzorów i zastęstwo Bracia MUND. skład materiałów budowlanych. 1832